Nr 154. Kraków, Sobota 9 Lipca 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silberstejna Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 lipca.

Uroczystości w mieście Pola zakończyły się przedwczoraj, a Cesarz udał się już do Ischl.

Przeminęły też już dni, w których Galicya miała szczęście witać solennie Dostojnego Gościa swego. Następca tronu udał się przez Bukowinę do Węgier, w których stolicy przygotowują się teraz uroczyste przyjęcia.

Sobranie bułgarskie wybrało już księciem Ferdynanda Koburgskiego. Jakie następstwa polityczne zwrót ten nagły za sobą pociągnie, trudno przewidzieć, zależeć to bowiem będzie od bardzo wielu okoliczności, a najpierw od tego, czy książę wybór przyjmie.

Bułgarya zdaje się mieć nadzieję, że nietylko Sułtan uzna księcia Koburgskiego jako zwierzchnik, ale i pewna część państw europejskich, między któremi wymieniają Anglię i Włochy, za któremi pójdzie może i reszta mocarstw. Na przypadek zaś wahania się reszty mocarstw chce podobno Bułgarya posunąć się dalej i idąc za wskazówkami, jakie dawały półurzędowe dzienniki niemieckie, ogłosić niepodległość Bułgaryi i uwolnić przez to mocarstwa od kłopotliwego obowiązku zatwierdzania wyborów sobrania.

Posuwając się do takich postanowień, zdaje się Bułgarya wierzyć mocno w przysłowie, że śmiałym szczęście sprzyja.

Nordd. Allg. Ztg zdaje się zapominać, że Niemcy pierwsze dały hasło do wyjątkowego obchodzenia się z przebywającymi w kraju obcymi i oburza się niezmiernie na opodatkowanie obcych, jakie we Francyi w tej chwili zamierzają zaprowadzić. Niema wątpliwości, że, jak pisze *Nordd. Allg. Ztg*, wszelkie wyjątkowe środki względem obcych nie zgadzają się z cywilizacyą europejską; szkoda tylko, że przekonanie o tej prawdzie nie utwierdziło się rychlej w sferach, których opinia pomienionego dziennika jest wyrazem.

Z Cetynii donoszą do *Pol. Corr.* ze źródła, jak pismo to samo dodaje, dobrze poinformowanego, że liczą tam na zbliżenie się Czarnogóry do Serbii, które niezadługo nastąpi. Zaraz bowiem po powrocie króla Milana z Serbii mają przystąpić w Belgradzie do rozważenia warunków, pod jakiemi to ma nastąpić.

W sprawie konwencyi turecko-francuskiej podaje *Temps* następujące szczegóły: Sułtan życzył sobie, aby do konwencyi dodać jeszcze artykuł dodatkowy. Zawiadomiony o tem Drummond Wolf odpowiedział: „Nie wiem, co się stać może gdzieindziej; w Konstantynopolu wszystko skończone.“ Rustem basza dał się słyszeć w Paryżu, że ostatecznie przyjdzie jednak do podpisania konwencyi przez Sułtana. Rokowania w tej mierze nie przerwane, tylko nie odbywają się już z Drummondem Wolfem, ale zwyczajną drogą dyplomatyczną przez poselstwa.

Następca tronu w Galicyi.

Cała podróż Arcyksięcia Rudolfa po naszym kraju ma jedno szczególne znamię, widoczne czy to w stolicy kraju, czy w najbiedniejszej wiosce. Znamieniem tem entuzyazm, z jakim Arcyksięcia witają czy magnaci, czy ubogi wieśniak lub mieszczanin. Entuzyazm ten widocznym jest nawet w okolicach południowo-wschodnich naszego kraju, rzadziej osiedlonych, gdzie zbiegają się całe powiaty, by zobaczyć i uczcić okrzykiem wierności i przywiązania syna cesarskiego. Im bliżej granic kraju, zapał ten staje się gorętszy, a nastąpić niebawem mająca chwila rozstania się, tem serdeczniejsze wywołuje objawy. Taki charakter właśnie miała podróż Najdostojniejszego Gościa z Tarnopola do Chorostkowa w gościnę do JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, a ztamtąd do Kopyczyniec, w gościnę do hr. Baworowskiej-Hardegg.

Z Tarnopola do Chorostkowa wyjechał Arcyksiążę dnia 6 b. m. w południe, o godzinie 12. Po drodze zatrzymał się Arcyksiążę o godz. 2 w Trembowli. Tu przyjęcie Najdostojniejszego Następcy Tronu wypadło wspaniale. Duchowieństwo, szlachta, władze autonomiczne i rządowe, liczne deputacye włościan, oraz tłumy ludu wyszły na spotkanie Dostojnego Gościa. U bramy tryumfalnej przy wjeździe powitał Arcyksięcia marszałek powiatu Jerzy hr. Borkowski, a następnie burmistrz Dr Ołpiński chlebem i solą. Dziewczątka w bieli ofiarowały Gościowi bukiet i słały mu drogę kwiatami. Następca Tronu przyjąwszy bukiet od pani jenerałowej Koziebrodzkiej, przywitał się z wielu osobami, niektóre zaszczycił rozmową, a potem udał się na zwiedzenie budujących się koszar, którym nadano imię Cesarzewicza. Wszędzie z zapałem Arcyksiążę witany. Przez cały czas panował wzorowy porządek, utrzymywany przez straż obywatelską pod rozkazami p. Władysława Łosia.

Na całej drodze z Tarnopola do Chorostkowa ustawiły się nieprzerwane szpalery ludności, witające Arcyksięcia. W niektórych punktach wzniesione były arkady tryumfalne, że przytoczymy tu gustownie urządzoną bramę tryumfalną w Berezowicy, na której rozwieszono charakterystyczne trofea myśliwskie, tudzież bramę wznoszącą się na granicy dóbr Ostrowskich, należących do hr. Baworowskich.

Pięknie dekorowane były Mikulińce. Tu według *Dziennika Polskiego* spłoszyły się konie na widok tłumów i chrągwi. Arcyksiążę zręcznie wyskoczył, nie uszkodziwszy się — Namiestnik zaś miał się lekko potłuc.

Na granicy dóbr swych, w Mszańcu, powitał gospodarz hr. Siemieński-Lewicki Wysokiego Gościa. Najdostojniejszy Następca Tronu przesiadł się do jego powozu, poczem ruszono kłusem do Chorostkowa drogą, starannie uregulowaną. Na łąkach przyległych ustawione były banderye konne. Dorodni chłopcy w ludowych kostiumach wykonywali ewolucye nadzwyczaj udatne. Banderye imponowały smakiem, ugrupowaniem i liczbą koni, których było tysiąc dwieście. Arcyksiążę wyrażał często swoje zadowolenie.

Miasteczko Chorostków, szczęśliwie położone i schludne, przystroiło się odświętnie. Przed gustowną bramą tryumfalną powitał Najd. Gościa energiczny burmistrz, lekarz Hladij, wznosząc okrzyk, powtórzony przez kilkutysięczną zebraną ludność. Jego Ces. Wysokość zaszczycił burmistrza rozmową i dziękował za piękne przyjęcie; zamienił parę słów z członkami licznie zebranego duchowieństwa w strojach pontyfikalnych. Przejechawszy pod wspaniałą bramą tryumfalną dworską, wysiadł Najd. Arcyksiążę przed pałacem, powitany przez gospodynię, która oczekiwała Wys. Gościa u portyku z chlebem i solą, w towarzystwie syna hr. Stanisława, kuzyna Witolda Postruskiego, hr. Jerzowej Borkowskiej i w. i. Jego Ces. Wysokość zaszczycił przedstawione sobie osoby podaniem ręki i wszedł do przysposobionych apartamentów.

Dwór chorostkowski jest prawdziwą siedzibą magnacką. Położony prześlicznie, otoczony obszernym parkiem i przepysznemi budowlami, jest cackiem komfortu i wybrednego smaku. Niezbyt obszerny, imponuje wewnętrznym, gustownie pojętym przepychem. — Apartamenta Cesarzewicza zasłane są miękiemi kobiercami perskiemi; na fotelach rozrzucono artystycznie stare makaty; ściany ozdobiono portretami Najj. Pana pędzla Richtera, Cesarzewiczowstwa i obrazami Ajdukiewicza. Rozkład pozornie niedbały drogocennych cacek na stolikach i etażerkach przynosi zaszczyt artystycznemu zmysłowi gospodyni. Buduar Arcyksięcia przystrojony szalami perskiemi.

Niebawem po przyjeździe zasiadł Najd. Gość z orszakiem do obiadu. Jego Ces. Wysokość miał po prawej ręce gospodynię, po lewej hr. Hardegg-Baworowską; ogółem zasiadło do obiadu 32 osób, między innemi oprócz świty Arcyksięcia pan Marszałek, hr. Koziebrodzki, pułkownik Zaleski, Leon hr. Piniński, Jerzy hr. Borkowski z żoną, Adam hr. Gołuchowski, Witold Postruski, malarz Ajdukiewicz, miejscowi proboszczowie i t. d. Cesarzewicz zaszczycał rozmową przeważnie gospodynię, jakkolwiek i dla innych osób miał słowa uprzejme. Przy *cerclu* zaszczycił Jego Ces. Wysokość dłuższą rozmową malarza Ajdukiewicza, wypytując o prace, rozpoczęte przez artystę.

Po obiedzie wyszedł Cesarzewicz na ganek, a zarządca stadnin, p. Grek zaprezentował Mu sto matek stadnych, prowadzonych oddzielnie, oraz kilkanaście ogierów stada chorostkowskiego, zajmującego w Galicyi bodaj czy nie najpierwsze miejsce. Arcyksiążę przyglądał się z zadowoleniem pięknym okazom, rozpytywał o rodowody, winszował gospodarzowi i wyraził swoje uznanie, długoletniemu zarządcy, p. Grekowi, którego zaszczycił też cennym upominkiem, mianowicie piękną szpilką. Szczególniej podobał się Najdostojn. Gościowi piękny ogier biały czystej krwi arabskiej, przystrojony w lśniący złotem rząd turecki, datujący z wyprawy wiedeńskiej. Kilku oficyalistom dworskim dał Jego Ces. Wysokość piękne upominki, a służbę obdarzył iście po królewsku. Pełnomocnika dóbr p. Zbyszewskiego obdarzył Arcyksiążę drogocennym złotym zegarkiem.

Przyjęcie w Chorostkowie zajmie tak pod względem wspaniałości jak i rozmaitości, którą mu hrabstwo Siemieńscy nadać umieli, jedno z pierwszych miejsc w rzędzie festynów, urządzonych w czasie odwiedzin Najdostojniejszego Następcy tronu. Jego Ces. Wysokość kilkakrotnie dziękował gospodarstwu za przyjemny pobyt w ich domu i odjechał o godzinie 8 minut 15 wieczorem do Kopyczyniec, siedziby hr. Hardegg-Baworowskiej.

Wspaniałą illuminacyą jaśniał dnia 6-go b. m. wieczorem pałac hrabiny Hardegg-Baworowskiej w Kopyczyńcach. Na przyjęcie Cesarzewicza u wjazdu do miasteczka i do pałacu wznosiły się bramy tryumfalne, wspaniale oświetlone.

Równie pięknie illuminowany był staw ogniami bengalskiemi. Tłumy ludności, bractwa z chorągwiami i duchowieństwo witały przejeżdżającego Wysokiego Gościa. U wejścia do pałacu powitała go hrabina Baworowska z córkami i synami, przyczem ofiarowała mu piękny bukiet. Zaraz po przyjeździe podano wykwintną wieczerzę, do której zasiadło kilkadziesiąt osób. Cesarzewicz rozmawiał z wielu osobami i dopiero o godz. 12 udał się na spoczynek, widocznie zadowolony z tak świetnego przyjęcia. Sypialnia Arcyksięcia urządzona na wzór sypialni w Laxenburgu.

Po noclegu w Kopyczyńcach rozpoczął się wczoraj d. 7 bm. ostatni dzień pobytu Najdostojniejszego Gościa w naszym kraju. Wyjazd z Kopyczyniec nastąpił o godz. 7 rano, a już o 8 rano przybył pociąg z Arcyksięciem i ze świtą na wspaniale przybrany dworzec w Czortkowie. Cesarzewicza witały entuzyastycznie licznie zebrane deputacye duchowieństwa, obywatelstwa i ludu. W Czortkowie zatrzymał się pociąg 5 minut. Arcyksiążę przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, rozmawiał z obecnym na dworcu księciem Leonem Sapiehą i jego małżonką, która ofiarowała Najd. Gościowi piękny bukiet. Rozmawiał również Arcyksiążę z Mieczysławem hr. Borkowskim, oraz z członkami deputacyj Rad powiatowych borszczowskiej i czortkowskiej, pp. Gnoińskim, Wolańskim Mikołajem i Horodyskim Kornelem. W dalszej drodze do Buczacza pociąg dworski mija ciągle nieprzejrzane szeregi ludności, ustawione wzdłuż szlaku kolejowego i wznoszące entuzyastyczne okrzyki.

Do Buczacza przybył pociąg dworski o godz. 9 minut 12. U wejścia na peron wznosiła się brama tryumfalna, przy której ustawiane były dziewczątka w strojach wiejskich, mianowicie panienki obywatelskich domów z okolicy.

Arcyksiążę rozmawiał z reprezentantami licznie zgromadzonej szlachty, duchowieństwa i władz, jak pp. Wład. hr. Wolańskim, Oskarem hr. Potockim, Ksaw. hr. Dzieduszyckim, Emilem hr. Potockim, Włodzimierzem Gniewoszem, Boguckim, Karolem Podlewskim, Kazim. Rudnickim itd. i przyjął od panny Ireny Wolańskiej, córki prezesa Rady powiatowej, śliczny bukiet, na którego szarfach w polskim i niemieckim języku były wiersze. Podczas przybycia i odjazdu witała Arcyksięcia kapela lwowskiej „Harmonii“ hymnem cesarskim.

W Monasterzyskach stanął pociąg o godz. 10 minut 12, zatrzymał się 5 minut, w Stanisławowie zaś 8 minut. Tak w jednem, jak w drugiem miejscu odbyły się uroczyste powitania. Od Stanisławowa począwszy, wszystkie dworce okazale i gustownie przybrane, a na peronach witali Arcyksięcia reprezentanci władz, duchowieństwo z procesyami i tłumy włościan świątecznie ubranych.

Do Kołomyi przybył Najdostojniejszy Gość po godzinie 2 po południu. Arcyksięcia powitali: prezes Rady powiatowej Jasiński, burmistrz Asłan, marszałkowie Rad powiatowych nadwórniańskiej, horodeńskiej i kossowskiej, duchowieństwo, burmistrze okolicznych miast i t. d. Deputacya pań wręczyła Arcyksięciu wspaniały, oryginalny bukiet huculski. Manszet bukietu jest przepiękny. Rączka jego wyrzeźbiona z drzewa, ozdobiona korą brzozową i mchem o huculskiej wyszywce. Arcyksiążę, uprzejmie podziękowawszy, odbył przegląd kompanii honorowej.

Arcyksiążę, przeszedłszy peron udekorowany z niezwykłym przepychem, wszedł do pierwszej klasy, ozdobionej smyrneńskiemi dywanami, a ztąd do drugiego pokoju, przybranego w wyroby powiatu kołomyjskiego. Ściany ozdobione są pysznemi kilimkami i wyrobami szkoły garncarskiej. Sufit udekorowano w formie namiotu.

Tu odbył się obiad dworski, do którego prócz świty zasiedli: marszałek Tarnowski, Stadnicki, jen. dyr. kolei czerniowieckiej Ziffer i Kühnelt, starosta Kuczkowski, Budzanowski, prezesowie Rad powiatowych kołomyjskiej, horodeńskiej, kossowskiej i nadwórniańskiej, reprezentanci duchowieństwa itd. Nad miejscem przeznaczonem dla Arcyksięcia wznosił się rodzaj baldachimu, zrobiony z artystycznie wykonanych wyrobów huculskich.

Z Kołomyi udał się Cesarzewicz pociągiem, złożonym z wagonu salonowego i dwóch pierwszej klasy do Peczeniżyna, gdzie zwiedził główny zakład destylacyjny Szczepanowskiego i Spółki.

Z Peczeniżyna pojechał Cesarzewicz do Słobody. Tu powitał go wydział Towarzystwa naftowego z prezesem p. Gorayskim na czele, więksi producenci oraz reprezentant gminy słobódzkiej, pan Zenon Lewicki. Główną ulicą kopalnianą udał się Arcyksiążę z orszakiem do szybu „Zygmunta“, i tu grono dam wręczyło mu bukiet. Część tego szybu została rozebraną, a cały profil odkryty, aby Dostojny Gość mógł widzieć przebieg roboty. — Przypatrywał się tu Cesarzewicz wierceniu kanadyjskiemu, a następnie udał się do szybu imienia „Marta“, gdzie przyglądał się procederowi pompowania ropy.

Cała Słoboda była bardzo ładnie udekorowana. Wystawiono trzy bramy tryumfalne, a na rezerwoarze kopalni p. Wolfartha urządzoną była fontanna ropy.

Arcyksiążę zwiedził także kopalnie na gruntach kameralnych, które pokazywał mu dyrektor domen Glanz, i odjechał do Kołomyi po wpół do 8 wieczorem.

Z Kołomyi odjazd już wprost na granicę kraju, do Sniatyna. — Na granicy Galicyi i Bukowiny ustawiono dwa obeliski, które w chwili przejazdu Arcyksięcia (godzina 9 wieczorem) będą oświetlone pochodniami. Również płonąć będą ognie na wszystkich wzgórzach Prutu.

Jak już doniesiono nam telegraficznie, wyjechał wczoraj o godz. 1 z południa z lwowskiego głównego dworca osobny pociąg kolei lwowsko-czerniowieckiej do Sniatyna; w kilku salonowych wagonach zajęli miejsca Arcybiskupi i Biskupi lwowscy, członkowie Wydziału krajowego i reprezentanci szlachty, razem około 60 osób, które pospieszyły, ażeby u granic kraju naszego pożegnać Najd. Gościa. Po pożegnaniu, które ma nastąpić około godz. 9 w nocy, tym samym pociągiem wymienieni wyżej dostojnicy Kościoła i kraju powrócą do Lwowa.

Szczegóły pożegnania u granic kraju otrzymamy zapewne dzisiaj w drodze telegraficznej.

Do Czerniowiec miał przybyć Arcyksiążę o 10 wieczorem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 7 lipca.

(Nowela do krajowej ordynacyi wyborczej).

Sankcyę otrzymała ustawa ważna i już od wielu lat za pilną uznana. Ustawa ta zmienia § 14 krajowej ordynacyi wyborczej w ten sposób, że odtąd już nie każdy właściciel, chociażby najmniejszej parceli tabularnej, ma głos przy wyborze posła z gmin wiejskich. Głos taki służyć będzie odtąd tylko właścicielom parcel tabularnych, opłacającym najmniej 25 złr. tytułem podatków realnych. Dla tych właścieli utarła się już nazwa wirylistów, więc i ustawa nowa nosić będzie nazwę ustawy o wirylistach. Równocześnie z powyższą ustawą sankcyonowana została także i druga, z pierwszą w najściślejszym związku zostająca, bo ścieśniająca w ten sam sposób prawo wyborcze wirylistów także i co do wyboru członków Rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich.

Podnosić szczegółowo znaczenie obu tych ustaw i objaśniać ich *ratio legis*, znaczyłoby to tyle, co rekapitulować rzeczy niedawno rozbierane i omawiane na trybunie sejmowej, a dobrze znane już przedtem każdemu, kto cokolwiek głębiej śledził tok spraw krajowych. Inaczej rzecz się ma ze skutkami nowych ustaw. Najfałszywszem było mniemanie, że głosy wirylne służyły tylko polskim kandydatom i z tego powodu ustawy pomienione były odrzacane w ciągu kilku ostatnich sesyj sejmowych. Wiadomą jest przecież rzeczą, że coraz częściej powtarzają się wypadki zakupna i rozparcelowania znaczniejszych majątków ziemskich pomiędzy członków gminy. W takich razach wirylistami stają się włościanie i im też służą głosy wirylne. Na ostatniej sesyi sejmowej przytoczył drastyczne przykłady takiej parcelacyi poseł bar. Kapri. Stu kilkudziesięciu włościan z okręgu wspomnionego posła kupiło wieś i rozparcelowawszy ją, stworzyło tem samem sto kilkadziesiąt głosów, tak, że ta jedna gmina rozstrzygałaby o losie wyborów, jeżeliby nie przyszła była do skutku ustawa, o której tu mowa. W kołach ruskich wiedziano o tem dobrze, że stronnictwo polskie nie jest interesowane w podtrzymywaniu wirylistów w dotychczasowym zakresie. Przedstawiano jednak ciągle rzecz tę tak w tych kołach, aby przyjaciele polityczni w Wiedniu mogli ją wyzyskać przy traktowaniu niesprawdzonych jeszcze dotąd kilku wyborów do Rady państwa z galicyjskich gmin wiejskich. *N. Fr. Presse* nigdy nie nazywała § 14 galicyjskiej ordynacyi wyborczej inaczej, jak tylko prawem o fabrykacyi polskich głosów *en masse* (*Massenfabrication der polnischen*

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(20)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ X.

Niczem były wszystkie noce Wołodyjowskiego w porównaniu z tą, jaką spędził po owem zajściu z Krzysią. Bo oto zdradził pamięć swojej zmarłej, której wspomnienie kochał przecie; zawiódł ufność tej żyjącej, nadużył przyjaźni, zaciągnął jakoweś zobowiązania, postąpił, jak człek bez sumienia. Inny żołnierz byłby sobie nic nie robił z jednego takiego pocałunku i co najwięcej na wspomnienie o nim wąsa pokręcił; ale pan Wołodyjowski, zwłaszcza od śmierci Anusinej, był skrupulatem, jak każdy człowiek, mający duszę zbolałą i serce rozdarte. Co mu zatem teraz pozostawało do roboty? jak miał postąpić?

Brakło już tylko kilku dni do jego odjazdu, któren odjazd mógł wszystko przeciąć i zakończyć. Ale czy godziło się odjeżdżać i słowa Krzysi nie rzec, i zostawić ją tak, jak się pierwszą lepszą dziewkę pokojową zostawia, której się całusa ukradnie? Wzdrygało się na tę myśl waleczne serce małego rycerza. Nawet w takiej rozterce, w jakiej był w tej chwili, myśl o Krzysi napełniała go słodyczą, a wspomnienie owego pocałunku przejmowało dreszczem rozkosznym. Wściekłość go brała z tego powodu na samego siebie, a jednak obronić się uczuciu słodyczy i rozkoszy nie mógł. Zresztą całą winę brał na siebie.

— Jam to do tego Krzysię przywiódł — powtarzał sobie z goryczą i boleścią — jam ją przywiódł, zaczem nie godzi mi się i odjeżdżać bez słowa.

Więc co? Oświadczyć się i odjechać Krzysinym narzeczonym?

Tu ubrana biało i sama bielusieńka, jakby woskowa, postać Anusi Borzobohatej stawała przed oczyma rycerza taka, jaką ją w trumnie złożył.

— Tyle mi się należy — mówiła owa postać — byś mnie żałował i za mną tęsknił. Mnichem z początku chciałeś zostać, całe życie mnie płakać, a teraz inną bierzesz, nim moja duszyczka zdołała do bram niebieskich dolecieć. Ach! poczekaj, niech pierwiej do niebios trafię, niech na tę ziemię patrzeć przestanę...

I zdawało się rycerzowi, że jest jakimś krzywoprzysięzcą względem tej duszki jasnej, której pamięć winien był czcić i przechowywać, jak świętość. Brał go żal i wstyd niezmierny i pogarda dla samego siebie. Śmierci pragnął.

— Anulu! — powtarzał na klęczkach — jać cię do śmierci płakać nie przestanę, ale co mam teraz uczynić?

Bieluchna postać nie odpowiadała na to nic, rozpraszając się jak mgła lekka, a natomiast zjawiały się w wyobraźni rycerza oczy Krzysi i jej usta puszkiem pokryte, a wraz z niemi pokusy, z których otrząsał się biedny żołnierz, jako ze strzał tatarskich.

Tak wahało się serce rycerza na obie strony, w niepewności, zmartwieniu, męce. Chwilami przychodziło mu do głowy, żeby pójść, wszystko wyznać panu Zagłobie i poradzić się tego męża, którego rozum umiał każdej trudności sprostać. Przecie on wszystko przewidział, przecie on z góry przepowiedział, co to jest z białogłowami w „amicycyę“ wchodzić.

Ale właśnie ten wzgląd wstrzymywał małego rycerza. Przypomniał sobie, jak ostro zakrzyknął na pana Zagłobę: „Waćpan Krzysi nie ubliżaj!“ I ot, kto ubliżył Krzysi? Kto teraz namyślał się, czy nie lepiej ją, jako pokojową, zostawić, a samemu odjechać?

— Żeby nie tamta nieboga, to jabym się i minuty nie namyślał — rzekł do siebie mały rycerz — zaczembym i zgoła się nie martwił, owszem radowaćby mi się w duszy, żem takiego specyału zakosztował!

Po chwili zaś mruknął:

— Zakosztowałbym ja go chętnie i sto razy!

Widząc jednak, że na nowo pokusy go opadają, otrząsnął się z nich mocno i tak począł rozumować:

— Stało się! Skorom raz postąpił, jak ten, któren nie amicycyi pragnie, ale od Kupidyna kontentacyi wygląda, to już muszę tą drogą iść i powiedzieć jutro Krzysi, że ją chcę pojąć.

Tu zastanowił się chwilę, poczem tak dalej rozmyślał:

— ..... Przez którą deklaracyę i owa dzisiejsza konfidencya zgoła jakowejś poczciwości nabierze i jutro nowych będę mógł zaraz sobie pozwol...

Lecz w tem miejscu uderzył się dłonią po ustach.

— Tfu! — rzekł — chyba cały czambuł djabłów za kołnierzem mi siedzi!

Ale już myśli o oświadczynach nie zaniechał, rozumując sobie poprostu, że jeśli przez to kochanej zmarłej uchybi, to mszami może ją przebłagać i pobożnością, czem zarazem jej okaże, że wciąż pamięta i świadczyć jej nie przestaje.

Zresztą, jeśli i będą się ludzie dziwić, a naśmiewać, że parę niedziel temu mnichem z żałości chciał zostać, a teraz już się drugiej z afektem oświadczył, to wstyd będzie tylko po jego stronie, gdy w przeciwnym razie, musiałaby się niewinna Krzysia i wstydem i winą z nim dzielić.

— Tedy będę jutro deklarował, nie może inaczej być! — rzekł w końcu.

Poczem uspokoił się znacznie, odmówiwszy pacierze i pomodliwszy się żarliwie za Anusię, zasnął.

A nazajutrz, zbudziwszy się, powtórzył:

— Dziś będę deklarował!..

Jednakże nie było to tak łatwem, bo nie chciał pan Michał wszystkim o tem oznajmiać, jeno z Krzysią naprzód pomówić, a potem postąpić, jak wypadnie. Tymczasem od rana przyjechał pan Nowowiejski i wszędy go było pełno.

Krzysia chodziła, jak struta, przez cały dzień; była blada, zmęczona i co chwila spuszczała oczy; czasem rumieniła się tak, że kolory biły jej aż na szyję; czasem usta jej drgały, jakby do płaczu; to znów była jakaś senna i omdlała.

Trudno było rycerzowi się do niej zbliżyć, a zwłaszcza pozostać dłużej sam na sam. Mógł ją wprawdzie wyprowadzić poprostu za dom na przechadzkę, bo pogoda była cudna, i dawniej byłby to bez żadnego skrupułu uczynił, ale teraz nie śmiał, bo mu się zdało, że wszyscy zaraz domyślą się, o co mu chodzi — wszyscy deklaracyę odgadną.

Na szczęście wyręczył go Nowowiejski. Ten, odwiódłszy na bok panią stolnikową, rozmawiał z nią o czemś dość długo; potem wrócili oboje do izby, w której siedział mały rycerz z dwiema pannami oraz panem Zagłobą — i pani stolnikowa rzekła:

— Ot, przejechalibyście się młodzi saniami we dwie pary, bo od śniegu aż skry idą.

Na to Wołodyjowski pochylił się prędko do ucha Krzysi i rzekł:

— Zaklinam waćpannę, byś siadła ze mną. Siła mam do mówienia.

— Dobrze — odpowiedziała Drohojowska.

Poczem obaj z Nowowiejskim skoczyli do stajni, a Basia z nimi trzecia, i w kilka pacierzy dwoje sanek zajechało przed dom. Wołodyjowski z Krzysią siedli w jedne, Nowowiejski z hajduczkiem w drugie, i ruszyli bez woźniców.

Pani Makowiecka zaś zwróciła się do Zagłoby i rzekła:

— Pan Nowowiejski o Basię deklarował.

— Jakże to? — spytał niespokojnie Zagłoba.

— Pani podkomorzyna lwowska, jego cioteczna matka, ma tu jutro przyjechać ze mną się rozmówić; pan Nowowiejski prosił mnie, by mógł choć zdaleka Basię wyrozumieć, bo sam pojmuje, że jeśli Basia nie jest mu przyjacielem, to próżne będą fatygi i zachody.

— I dlatego waćpani dobrodziejka wyprawiłaś ich do sani?

— Dlatego. Mąż mój wielki skrupulat. Nieraz on mi mówił: „Majętnościami ja się opiekuję, ale męża niech sobie każda sama wybiera; byle był uczciwy, to ja się nie sprzeciwię, choćby i we fortunie była różnica.“ Zresztą obie z Krzysią mają lata i mogą sobą rządzić.

— A co waćpani zamierzasz pani podkomorzynie lwowskiej odpowiedzieć?

— Mój mąż przyjeżdża w maju; na niego to zdam... ale tak myślę, że jak Basia zechce, tak będzie.

— Nowowiejski młodzik!

— Ale sam Michał powiadał, że żołnierz znamienity, wojennemi akcyami już wsławiony. Fortunę grzeczną ma, a koligacye wszystkie pani podkomorzyna mi wyłuszczyła. Widzi waćpan, to było tak: jego pradziad, urodzony z kniaziówny Sieniutówny, primo voto był żonaty...

— A co mnie do jego koligacyi! — przerwał Zagłoba, nie tając złego humoru — ni on mi brat, ni swat, a ja powiadam waćpani, że hajduczka dla Michała przeznaczałem, bo jeśli między dziewkami, które na dwóch nogach chodzą po świecie, jest od niej lepsza i poczciwsza, to niech ja od tej chwili zacznę chodzić na czterech, jako ursus!

— Michał jeszcze o niczem nie myśli, a choćby i myślał, to jemu więcej Krzysia w oko wpadła. Ha! Bóg to zdecyduje, którego wyroki są niezbadane!

— Ale żeby ten gołowąs z harbuzem wyjechał, upiłbym się z radości! — dodał Zagłoba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wahlstimmen). Teraz skończy się już ta nielojalna insynuacya przynajmniej co do Sejmu. Na ordynacyę wyborczą dla Rady państwa świeża ustawa krajowa wcale nie wpłynie, bo o ile krajowe ordynacye wyborcze służą za podstawę wyborom do Rady państwa, pierwotne ich brzmienie dotąd ma walor, dopóki drogą ustawodawstwa państwowego nie zostanie zmienione. Powinnoby to nastąpić corychlej, bo parcelacya majątków ziemskich i u nas ciągle się wzmaga i wzmagać będzie, a znany wyrok trybunału państwa co do wyboru złoczowskiego, wyrok wymagający, aby parcele uprawniające do głosu wirylnego stanowiła obszar dworski w administracyjnem tego słowa znaczeniu, załatwia spór tylko w konkretnym wypadku i ogólnej mocy obowiązującej jak ustawa posiadać nie może.

Praktyczne następstwa nowej ustawy, badane były w r. 1885, gdy ustawa była dopiero projektem. Wtedy wykazano, że we wszystkich powiatach jest 1280 takich wirylistów, którzy nie opłacają 25 zlr. tytułem podatków realnych, którzy zatem teraz już przestaną być wirylistami. Liczba tych głosów, ubywających wskutek nowej ustawy, tak się wydziela na pojedyńcze powiaty: Biała 1, Bóbrka 1, Bochnia 32, Bohorodczany 2, Brody 3, Brzesko 37, Brzozów 20, Chrzanów 4, Cieszanów 2, Czortków 1, Dobromil 7, Dolina 8, Drohobycz 9, Gorlice 15, Gródek 9, Grybów 3, Husiatyn 2, Jasło 126, Jaworów 15, Kałusz 5, Kamionka Strumiłowa 42, Kolbuszowa 3, Kołomyja 3, Kraków 19, Krosno 156, Łańcut 3, Limanowa 7, Lisko 8, Lwów 3, Mielec 11, Mościska 9, Nisko 15, Nowy Sącz 69, Nowy Targ 11, Pilzno 2, Podhajce 1, Przemyśl 1, Przemyślany 37, Rawa 5, Rohatyn 60, Ropczyce 38, Rudki 8, Rzeszów 34, Sambor 68, Sanok 74, Skałat 2, Śniatyn 21, Stanisławów 6, Staremiasto 12, Stryj 10, Tarnobrzeg 24, Tarnopol 3, Tarnów 6, Tłumacz 5, Turka 25, Wadowice 14, Wieliczka 37, Zaleszczyki 4, Zbaraż 3, Złoczów 8, Żółkiew 8, Żydaczów 3. Nie było w r. 1885 wcale wirylistów z kwotą podatkową poniżej 25 zlr. w powiatach: Borszczów, Buczacz, Dąbrowa, Horodenka, Jarosław, Myślenice, Nadwórna, Sokal, Trembowla i Żywiec. Od r. 1885 do chwili obecnej niezawodnie zwiększył się zastęp wirylistów z kwotą podatkową poniżej 25 zlr. Rzecz ta jest jednak po sankcyonowaniu nowelli do § 14 ordynacyi wyborczej krajowej już bez znaczenia dla wyborów sejmowych. Dla wyborów do Rady państwa nie jest to obojętnem, dopóki nie przyjdzie do skutku podobna nowela do państwowej ordynacyi wyborczej.

Rzym 4 lipca.

Kwestya rzymska nie cofnięta ze swej drogi, jakby się zdawało, na którą weszła od dwóch prawie miesięcy, ale owszem coraz jaśniej zarysowuje się w swym przebiegu. Ze strony Włoch można widzieć coraz większą trzeźwość w sądzeniu sprawy rzymskiej. Gdy bowiem niedawno uważano ją za czysto włoską, domową, która się da w granicach państwa urządzić i zamknąć, dzisiaj nie mogą nie przyznać, że ta kwestya wychodzi poza te szczupłe ramki, w jakie ją oprawili, że ona mimo ich woli rozsadza granice państwa, że jest kwestyą międzynarodową, i dlatego bez współudziału innych mocarstw nie może być uregulowaną, rozwiązaną.

P. minister Crispi interpelowany w parlamencie przez kilku deputowanych o to, co rząd myśli w sprawie papieskiej, nie odwołał się, jak to dawniej bywało, do statutu. Opinia publiczna, jakkolwiek jeszcze mniej lub więcej zżyma się, według odcieni stronnictw na samą myśl opuszczenia Rzymu, to jednak o prawach i gwarancyach narodowych cicho wszędzie. Słowem wielka to zmiana, wielki to krok na korzyść Papieża.

Ojciec św. ze swej strony śledząc powoli a rozważnie te dziwne fazy, niespodziane nieraz, żadnej z nich nie puszcza mimo, owszem rzeczy konkretne, jakie tu w tym toku obrotu rzeczy [illegible] jednocześnie, kiedy w parlamencie interpelowano, przygotował notę do wszystkich swoich zagranicznych nuncyuszów, dając im [illegible] wskazówki, których kierować się mają na wypadek, gdyby byli zapytani przez rządy, u których są reprezentantami władzy papieskiej. Nota, jak już i telegramy doniosły, została wręczoną wszystkim nuncyuszom; a chociaż nie jest ona ostatniem wyrażeniem życzeń Papieża, posłużyła jednak nowym dowodem prawdziwości tychże; to jest, iż Leon XIII w ostatniej allokucyi swojej nietylko akademicznie podniósł kwestyę zgody, jak to wiele dzienników rozgłosiło.

Nota mówi, że allokucya, ten wielki krok ze strony Papieża ku Włochom, to podana ręka młodemu państwu do rekoncyliacyi; teraz kolej na Włochy. Papież nie może nic więcej uczynić na ten raz, jak tylko czekać, by Włochy wystąpiły z propozycyami.

Jednocześnie też pojawiło się mnóstwo projektów do zgody, nie wiedzieć z jakich źródeł, a jednak domyślać się można, że nie bez [illegible] odstąpienie Papieżowi w Rzymie Citta Leonina, a na prowincyi Castel Porciano, w ogromnym lesie, dokąd król na polowanie jeździ, a który-to zamek leży znowu na drodze krótszej, jaka łączy Rzym z morzem śródziemnem, zwanej w starożytności via Laurentana, bo wiodła do Laurentum położonego nad morzem, między Ostią a Porto d'Anzio. Zważywszy z drugiej strony, że w tych właśnie czasach uchwalono nową linię kolei żelaznej, właśnie z Rzymu do owego Laurentum, która, zdawałoby się, zupełnie Rzymowi niepotrzebna, bo już istnieją dwie inne niedalekie, do Fiumicino i do Porto d'Anzio, które łączą wieczne miasto z morzem śródziemnem; — że [illegible] gwałt dzisiaj, kiedy niedawno jeszcze [illegible] twierdzo, że [illegible]; — że ta stacya buduje się na Trastevere, właśnie po stronie Watykanu, a lud już [illegible] „stazione del Papa," — wszystko to razem wziąwszy, Ojciec św. nie mógł w nocie swojej do nuncyuszów nie zatwierdzić ponownie tej zasady, od której [illegible] warunkach ugody, że [illegible] przywrócenia niezależności ziemskiej Stolicy św. Piotra.

Nie wiem, czy nota mówi co wyraźnie o Rzymie, ale gdyby tym razem został Rzym pominięty milczeniem, to tylko dlatego właśnie, że jeszcze ten punkt nie dojrzał zupełnie. A jednocześnie w tym kierunku pracuje prasa, by opinię przygotować. Ogół powoli zaczyna się oswajać z tą myślą, przez dyskusye po dziennikach z jednej i drugiej strony, że [illegible] Rzym do jedności Włoch [illegible] do tejże jedności nie nic zaszkodzi, jak San Marino w tychże Włoszech, lub Monaco we Francyi, bo Rzym nic niema wspólnego z nowem państwem włoskiem. Rzym w historyi ma znaczenie, ale jako Rzym pogański, albo Rzym papieski. Że podobnie jak Hiszpania nowa ma nową w Madrycie Stolicę, jak Rosya ma nie Moskwę, ale Petersburg, jak Polska nie Kraków ale Warszawę, tak i Włochy istniećby mogły ze stolicą nie w Rzymie.

Że kwestya rzymska żywotniejszą dzisiaj się stała dla ogółu publiczności, dowodem i ten fakt, iż w dzień św. Piotra i Pawła pielgrzymka pobożna urosła nadzwyczajnie, a liczba korzących się przy grobie św. Apostoła pątników w połowie starych, w połowie nowych rzymian przedstawiała.

W tak poważnej sprawie niebrak i zabawnej strony: pojawiły się na ulicach kolorowane druki wielkich rozmiarów, mające w całej seryi przedstawiać koncyliacyę. Pierwszy obraz wystawia ją, jak Leona XIII prowadzi pod rękę król Humbert, z podpisem: Będzie to prawda?

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Roberta Filipka, Franciszka Kowalczewskiego i Wilhelma Guttera poborcami podatkowymi; adjunktów podatkowych, Wiktora Wosatkę, Jana Hehla i Emila Pettescha kontrolorami podatkowymi; a praktykantów podatkowych Karola Litwinowicza, Leopolda Schrayera, Wilhelma Machnickiego, Stanisława Turowicza, Dyonizego Sterna, Emila Sienkiewicza, Józefa Hermanna i Jana Durskiego adjunktami podatkowymi.

Naturalizacya w Królestwie Polskiem.

Kuryer Warszawski zamieszcza w tej sprawie poniższy artykuł, jako „Z teki prawnika" pochodzący:

„Ostatni ukaz o cudzoziemcach wywołał niezwykłe u nas zainteresowanie. Komentarze, objaśnienia, wywody sypią się jak z rogu obfitości, bezpośrednim zaś rezultatem widomym nowego prawa było podanie znacznej ilości próśb o naturalizacyę.

Sądzimy, że dla uzupełnienia obrazu będzie bardzo na dobie wiadomość o warunkach naturalizacyi w kraju naszym.

Przepisy odnośne znajdujemy w najwyżej zatwierdzonem zdaniu Rady państwa z dnia 10 (22) lutego 1864 r., rozciągniętem na Królestwo Polskie ukazem do rządzącego senatu z dnia 31 grudnia 1867 r. (12 stycznia 1868 r.).

Prawo, o którem mowa, stawia przedewszystkiem, jako niezbędny warunek przyjęcia cudzoziemca na obywatela tutejszego, osiedlenie się w granicach cesarstwa (art. 1). Życzący osiedlić się w obrębie cesarstwa podaje odpowiednią deklaracyę do naczelnika gubernii, w której zamierza obrać sobie zamieszkanie, z objaśnieniem, czem się trudnił w kraju rodzinnym i jakiemu zatrudnieniu zamierza się poświęcić.

Naczelnik gubernii na mocy tego podania wydaje osobie interesowanej świadectwo na prawo przebywania w podwładnej mu gubernii i od tej chwili naturalizujący się uważany jest za osiadłego w Rosyi, nie traci jednak charakteru cudzoziemca.

Stan ten trwa w normalnym porządku rzeczy lat pięć i dopiero po upływie tego terminu osiedlający się może prosić o przyjęcie go na poddanego rosyjskiego. Termin 5-letni może być przez ministra spraw wewnętrznych skrócony dla tych zpomiędzy cudzoziemców, którzy zasłużyli się szczególnie Rosyi, znani są ze swych talentów i nauki, lub włożyli znaczne kapitały w przedsiębiorstwa rosyjskie. Dzieci cudzoziemców, urodzone i wychowane w Rosyi, lub też tylko wychowane w wyższych albo średnich zakładach naukowych rosyjskich, mogą wykonać przysięgę na poddaństwo w przeciągu roku od dojścia do pełnoletności; przed upływem tego czasu mogą być dopuszczane do przysięgi za zezwoleniem właściwego rządu gubernialnego.

Wreszcie w każdym czasie i bez wszelkich terminów mogą być zaliczani w poczet obywateli i dopuszczeni do przysięgi cudzoziemcy, zostający w służbie wojskowej i cywilnej, i duchowni obcych wyznań, wezwani do Rosyi z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych.

Po upływie pięciolecia podaną być winna do ministra spraw wewnętrznych prośba o przyjęcie w poddaństwo. Zawiera ona następujące wiadomości: 1) gdzie interesowany mieszkał przez cały czas osiedlenia, czem się trudnił i jakie posiada o sposobie swego życia świadectwa; 2) do jakiego stanu i gminy chce być zapisanym; 3) gdzie chce wykonać przysięgę i 4) jeżeli prosi o skrócenie mu terminu, na jakich zasadach opiera to żądanie.

Do prośby dołączone być powinny: świadectwo czasowe, wydane przez naczelnika gubernii i należycie zaświadczone dowody osobiste z kraju rodzinnego.

Dopiero w razie przychylnej decyzyi ministra spraw wewnętrznych, którego uznaniu kwestye tego rodzaju są pozostawione, następuje wykonanie przysięgi w miejscu posiedzeń rządu gubernialnego przed duchownym właściwego wyznania, poczem osiedlający się otrzymuje świadectwo ostateczne, stwierdzające nadanie mu praw obywatela rosyjskiego.

Oprócz powyższych przepisów, prawo z r. 1864 obejmuje jeszcze cały szereg specyalnych zastrzeżeń, których tu powtarzać nie możemy. Zaznaczamy tylko, że cudzoziemki nie mogą być przyjmowane oddzielnie od mężów, że przyjęcie poddaństwa jest zawsze osobiste i nie rozciąga się na dzieci wcześniej zrodzone, że cudzoziemki, wychodzące za mąż za poddanych rosyjskich, oraz żony cudzoziemców naturalizowanych stają się *ipso facto* poddanemi rosyjskiemi, wreszcie, że naturalizacya pociąga za sobą nabycie wszystkich praw i poddanie się wszystkim obowiązkom obywatela miejscowego.

Specyalne przepisy zachowały się jeszcze dla kolonistów i robotników, oraz kilku innych kategoryj cudzoziemców ze stanu rolniczego i mieszczańskiego."

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 7 lipca.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski.

Na wstępie posiedzenia odczytanem zostało między szeregiem pism mniej ważnych, pismo r. m. Dra Wł. Lisowskiego, które brzmi, jak następuje:

„Uchwałą z d. 10 stycznia 1881 r. poruczyła mnie Rada obowiązki syndyka m. Krakowa, które to obowiązki dotychczas wypełniam. Gdy jednak kadencya mojego urzędowania jako radcy miejskiego upływa z dniem 15 sierpnia, a byćby mogło, że Rada uzna, iż jest pożądanem, aby syndyk miejski był zarazem radcą miejskim, przeto upraszam, aby mnie Świetna Rada od dalszego pełnienia obowiązków syndyka miasta uwolnić, a zarazem o dokonać się mającym wyborze nowego syndyka uwiadomić raczyła, abym wiedział, komu mam wręczyć akta spraw miejskich i udzielić potrzebnych informacyj.

„Przy tej sposobności poczytuję sobie za miły obowiązek podziękować Świetnej Radzie za zaufanie, jakiem mnie przez poruczenie syndykatu miasta, i to w czasie, gdy były bardzo zawiłe i trudne sprawy do przeprowadzenia, zaszczycić raczyła, a zarazem zapewnić Świetną Radę, że ten dowód zaufania zawsze wysoko cenić będę."

Prezydent oświadcza, iż pismo to przesłanem będzie do sekcyi prawniczej.

R. m. Dr Weigel oświadcza, iż względy delikatności dla tak zasłużonego radcy nakazują, aby rezygnacyi tej nie przyjmować. — Zresztą wzgląd, iż Dr Lisowski przypadkowo nie został wybranym do Rady, przemawia za nieprzyjęciem rezygnacyi, jest bowiem wielu radców, którzy są zdania, iż syndyk miejski do Rady należeć nie powinien. Czyni też mowca wniosek formalny o nieprzyjęcie rezygnacyi.

R. m. prezes Majer jest przekonany, iż obecność syndyka w Radzie nietylko nie jest szkodliwą, ale właśnie pomocną interesom miasta. Nie powinni zasiadać w Radzie tacy przedsiębiorcy, którzy korzyści z gminy ciągną; do tych przecież syndyk nie należy. Wszyscy znamy Dra Lisowskiego jako zacnego, szlachetnego męża, mającego szczególną znajomość swego zawodu, dlatego należy go prosić, aby rezygnacyę cofnął.

Wiceprezydent Friedlein nie chce rozbierać, o ile słuszne są zapatrywania co do tego, że syndyk powinien być radcą miejskim, lub nie. Ale obecność syndyka na posiedzeniach Rady może być w wielu przypadkach korzystną; z drugiej zaś strony nie można żądać od syndyka, aby na każde posiedzenie przychodził. Wobec tego jest mowca za odesłaniem sprawy do sekcyi, by się zastanowiła nad podniesieniem wynagrodzenia dla syndyka z powodu tego, iż będzie on przychodził na pewne posiedzenia; niema zaś mowca nic do zarzucenia przeciw nieprzyjęciu rezygnacyi.

R. m. Dr Horowitz wnosi dodatkowo do wniosku Dra Weigla, aby komunikowano syndykowi każdy porządek dzienny posiedzenia Rady i aby syndyk na każdem posiedzeniu Rady mógł być obecny.

R. m. Romanowicz zgadza się zupełnie na wniosek Dra Weigla, ale zauważa, iż syndyk powinien być obecnym nie na posiedzeniach Rady, lecz na posiedzeniach sekcyjnych, bo to jest właściwe pole dla jego działalności. Wnosi mowca, aby dziś jedynie uchwalić, iż Rada nie przyjmuje rezygnacyi Dra Lisowskiego; postanowienia zaś co do bytności syndyka na posiedzeniach i co do podniesienia wynagrodzenia należy odesłać pod uchwałę sekcyi.

Rada w głosowaniu uchwaliła nie przyjąć rezygnacyi Dra Lisowskiego z urzędu syndyka miejskiego, przekazała zaś sekcyi prawniczej do zastanowienia się, o ile i w jaki sposób udział syndyka na posiedzeniach jest potrzebnym.

Drugie ważne pismo, odczytane na wstępie posiedzenia Rady, brzmi, jak następuje:

„Rada miejska wadowicka na posiedzeniu odbytem d. 7 b. m. uchwaliła jednogłośnie przeznaczyć rocznie po 25 złr. przez przeciąg 10 lat na utrzymanie Muzeum Narodowego w Krakowie. — Jakkolwiek to jest kwota nader szczupła, to przecież spodziewam się, że Świetne Prezydyum uzna dobre chęci, jakiemi się powodowała Reprezentacya wadowicka i przyjmie ofiarowany datek, jako początek subwencyonowania Muzeum Narodowego, która-to subwencya dojść może do dosyć pokaźnej kwoty, jeżeli wszystkie miasta kraju naszego w miarę zamożności za naszą inicyatywą postępując, również o tę instytucyę narodową dbać będą.

Ignacy Brosig,
burmistrz m. Wadowic."

Pismo to przyjęto oklaskami. Jednogłośnie uchwalono, na wniosek r. m. prof. Dra Zolla, aby Prezydent miasta wyraził miastu Wadowice podziękowanie imieniem pełnej Rady miasta Krakowa.

Następnie przyjęła Rada wniosek samoistny r. m. Dra Warschauera, traktowany jako nagły, mianowicie wniosek o urządzenie wyplantowanej drogi do łazienek letnich nad Wisłą położonych.

Prezydent Szlachtowski złożył następnie Radzie krótkie sprawozdanie co do wykonania uchwały Rady, nadającej JE. ministrowi Dunajewskiemu dyplom honorowego obywatelstwa, oraz co do udziału wraz z gronem radców w otwarciu *Collegii novi*. Wyjaśnia dalej Prezydent pomyłkę drukarską, jaka zaszła w rozdanem na ostatniem posiedzeniu sprawozdaniu Biura statystycznego miejskiego za I kwartał b. r., wreszcie oświadcza, iż na próbę zaprowadzi urzędowanie w Magistracie od godziny 8ej rano do 2ej po południu.

Prosi też Prezydent o urlop na jeden miesiąc. Urlopu tego nie będzie używał bez przerwy, lecz w chwilach jedynie, gdy możliwem będzie oderwanie się od urzędowania. Rada udzieliła Prezydentowi żądanego urlopu.

R. m. Horowitz podnosi, iż że strony Magistratu zaniedbano podnieść skapitalizowany czynsz ziemny w kwocie ośmset kilkadziesiąt reńskich. Pieniądze te miastu nie przepadły wprawdzie, bo drogą dalszych dochodzeń odebrane być mogą, prosi wszakże mowca, aby Prezydent zbadał, z jakich powodów wskazane zaniedbanie nastąpić mogło.

Prezydent oświadcza, iż zbada sprawę i da wyjaśnienie na następnem posiedzeniu.

R. m. prof. Dr Rosenblatt zapytuje, czy nowa taryfa dla dorożek ma już moc obowiązującą?

Prezydent odpowiada, iż taryfa nie obowiązuje jeszcze, albowiem dorożkarze wnieśli rekurs do Ministerstwa.

Na wniosek wiceprezydenta Dra Schmidta udzieliła Rada 6,000 złr., jako zaliczkę na kupno węgli dla urzędników Magistratu.

W imieniu komisyi przemysłowej radca m. Dr F. Jakubowski uzasadnił wniosek, aby Rada m. nie udzielała stypendyów dla 4 nauczycieli, o których wysłanie na kurs feryalny nauki rysunków we Lwowie wezwał Radę Wydział krajowy. Rada zgodziła się z wnioskami sprawozdawcy po przemówieniu r. m. Dra Weigla i Dra Warschauera.

Zastępca dyrektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski przedstawił w imieniu sekcyi ekonomicznej wniosek o uporządkowanie ulicy Kurniki kosztem 1,800 złr. — Uchwalono.

Dalej uchwalono:

1) Wniosek Prezydenta miasta: Przedłożone przez komisye wyborcze w myśl § 40 statutu miejskiego protokóły z dokonanych w dniach 16, 17, 20, 21 i 22 czerwca 1887 r. wyborów 33 radców miejskich wraz z dowodami do tego aktu się odnoszącemi — przekazuje się sekcyi III do postąpienia w myśl przepisów statutu, mianowicie § 40 ustęp końcowy, 42 i 44 (obwieszczenie dokonanych wyborów — zawiadomienie wybranych — zarzuty przeciw wyborom). (Sprawozdawca radca Magistratu Szymkiewicz).

2) Wniosek sekcyi skarbowej: Rada miasta uchwali: Pozostałą resztę kasową z r. 1886 w łącznej sumie 15,960 złr. $66\frac{1}{2}$ ct. przelewa się do tytułu XLII celem pokrycia nieprzewidzianych wydatków w roku 1887. (Sprawozdawca radca Magistratu Zawiłowski).

3) Wniosek sekcyi ekonom.: Rada miejska uchwali: *a*) Ofertę Sylwestra Zabłockiego na obmurowanie nowego cmentarza i pokrycie muru płytami cementowemi w sumie 14 790 złr. 71 ct. zatwierdza się. *b*) Na wykonanie tych robót udziela się kredyt w kwocie 16,000 zlr. i poleca się sekcyi skarbowej obmyślenie potrzebnego funduszu. *c*) Do podpisania umowy z przedsiębiorcą upoważnia się p. Prezydenta, I wiceprezydenta Friedleina i r. m. Matusińskiego. (Sprawozdawca zastępca dyrektora budownictwa miejskiego Wdowiszewski).

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad wnioskami komisyi wodociągowej, a rezultat tej dyskusyi, dotyczącej ważnej sprawy, podamy w jutrzejszym Nrze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lipca.

— **Posiedzenie** komitetu, który zajmował się urządzeniem pogrzebu ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, odbędzie się jutro w piątek d. 8 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali obrad Magistratu.

— **Profesorem chirurgii** w Uniwersytecie Jagiellońskim, jak donosi *Gazeta Lwowska* w prywatnym telegramie z Wiednia, mianował NPan Dra Ludwika Rydygiera z Chełmna.

— **F. Koch**, radca dworu, inspektor poczt i telegrafów, przybył wczoraj wieczorem z Wiednia do Krakowa.

— **Zygmunt Noskowski** bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe ze Lwowa do Warszawy.

— **Dr Warschauer** na wczorajszem posiedzeniu Rady uczynił wniosek, któremu przyklasnąć tylko można. Wnioskodawca domaga się mianowicie, aby urządzono porządne dostępy do łazienek na Wiśle. Jakie dostępy są obecnie, wiemy wszyscy bardzo dobrze i czujemy w dotkliwy sposób. Przez tumany kurzu, lub błoto trudno się nieraz dostać do łazienek, w powrocie zaś kurz obsypuje przechodzącego tak, że skutki kąpieli czyni zupełnie złudnemi. Wniosek Dra Warschauera Rada przyjęła, jak o tem piszemy w sprawozdaniu z posiedzenia Rady, na tem zaś miejscu wyrażamy nadzieję, że uchwała jak najnajrychlej w życie wprowadzoną zostanie, i że do roku przyszłego odłożoną nie będzie. Postawiwszy wniosek, będzie zapewne Dr Warschauer pukał o jego wykonanie — inaczej bowiem nierychło doczekalibyśmy się ziszczenia praktycznego wniosku.

— **Starostwo w Krakowie** dozwoliło komitetowi zawiązanemu przez Wydział krakowskiej Rady powiatowej dla niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom gminy Rząski zbierać tak w mieście Krakowie jak i w powiecie krakowskim dobrowolne składki na rzecz tychże pogorzelców do końca r. 1887, z zastrzeżeniem, ażeby zbieraniem składek zajmowały się osoby upoważnione do tej czynności przez komitet wzmiankowany i zaopatrzone w certyfikaty widymowane w starostwie tutejszem.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich nadesłała p. prezydentowa Szlachtowska jednorazowy datek 10 złr.

— **Awans lipcowy** urzędników przy c. k. kolejach państwowych w Galicyi: w klasie V na 3000 złr. Głowacki Justyn, starszy insp.; w kl. VI na 2200 złr. Kaczorowski Antoni, insp.; w kl. VII na 1800 złr. Wysocki Marek i Listowski Karol; w kl. VIII na 1500 złr. Idzikowski Adam, Zaremba Michał, Kuławski Stanisław, Pyszyński Leon; na 1400 złr. Kasprzycki Piotr, Kuczyński Maryan, Gostyński Władysław; w kl. IX na 1200 złr. Seifert Wilhelm, Konturek Wojciech, Koplik Natan, Siegler Adolf, Jeczminek Franciszek; na 1100 złr. Buchowiecki Jan, Łaba Jan, Kubasa Jan; na 1000 złr. Leszczyński Włodzimierz, Wrzosek Tomasz, Thieberg Bernard; na 900 złr. Talaga Paweł, Herschtal Salomon, Orłowicz Apolinary, Kwiatkowski A., Czarkowski K.; w klasie X na 800 złr. Białobrzeski Mieczysław, Inaczyński Władysław, Spicberg Stanisław, Marcinkiewicz Ludwik, Ogrodziński August, Gabrysi Franciszek, Czerny Leon; na 700 złr. Popiel Jan, Helm Emil, Łopuszański Bolesław, Dybowski Tadeusz, Kopczyński Władysław, Rotter Stanisław, Wagner Herman, Eustachiewicz August, Stupnicki Tymon, Chulawski Adolf, Wenz Wojciech, Baudisch Karol, Reiner Leopold, Kosel Teodor, Giżowski August, Rogaliński Aleksander; na 600 złr. Machnowski Marceli, Papara Michał, Janicki Romuald, Zajkowski Stanisław; na 600 złr. Alexiewicz Antoni, Jachimowski Józef, Karaś Edward, Kikiewicz Ignacy, Rutkowski Stanisław, Talapka Andrzej, Tokarski Feliks, Żelechowski Kazimierz, Neronowicz Aleksander, Tobolski Stanisław, Zerebecki Jan, Romanowicz Michał, Hutter Kalman, Kwoczyński Wojciech, Siemianów Franciszek, Sikorski Leon, Saller Alfred, Neumann Karol, Błoński Emil, Chrząszczyński Wilhelm, Kriegler Edward, Kaszuba Stanisław, Madejski Józef, Nadachowski Antoni, Redlich Jakób, Rotter Alfred, Chodkiewicz Bronisław, Klein Adolf, Gębarowicz Teofil, Ulman Karol, Schneid Józef, Bojarski Włodzimierz; na 500 złr. Neubauer Eugeniusz, Czarnożyński Rafał, Guzek Zygmunt, Reinisch Franciszek, Ziębowski Leon, Hryczyk Władysław, Krupa Jan, Smólski Ludwik, Kozubski Karol, Milczanowski Karol, Rychlewski Julian, Stefczyk Stanisław, Appel Aleksander, Miszkiewicz Stefan, Lulla Gustaw, Lisek Jan. — Aspirantami z miesięcznem adjutum 50 złr. mianowani: Weigel Wilhelm, Dułczyński Władysław. — Następnie awansowali podurzędnicy: na 950 złr. Górski Karol; na 750 złr. Wiktorczyk Mikołaj; na 700 złr. Szczepkowski Alojzy; na 600 złr. Pelzl Teodor, Lenoch Franciszek, Maurer Wacław, Kratochwil Franciszek; na 550 złr. Drozdowski Antoni, Antonowicz Julian, Prager Edward, Zakrocki Józef, Drohomirecki Michał; na 500 złr. Pałac Alojzy, Fleischmann Antoni, Bystroń Piotr, Hausmajer Józef, Modelski Ignacy, Wioch Andrzej, Majer Ferdynand, Rappaport Bernard, Possinger Karol, Spalek Karol, Wood Julian.

— **Pożar.** Według telegramu *Dziennika polskiego*, spłonął onegdaj wieczór w Biały młyn parowy Neumanna.

— **Kantor** obecny banku austro-węgierskiego w Tarnowie przekształcony zostaje z dniem 11 b. m. na samodzielną filię. Zawiadomiła o tem dyrekcya banku Izbę handlowo-przemysłową w Krakowie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Laszki, w powiecie jarosławskim, na restauracyę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zakliczyn.** W krypcie pod kościołem OO. Reformatów tutejszych po trudach tego żywota spoczęli: Stanisław Zygmunt Tarło, kasztelan sandecki, który wraz z żoną wiele ucierpiał w Moskwie podczas rewolucyi przeciw samozwańcom, a wróciwszy do ojczyzny na podziękowanie Panu Bogu za ocalenie sprowadził do swych dóbr księży Reformatów. Syn jego Aleks. Zygmunt, kasztelan przemyski. Zwiedził dwory zachodniej Europy, walczył z Tatarami pod Buszą 1617 r., a pod Chocimem na czele własnej chorągwi niemało się przyczynił do zwycięstwa nad pohańcami; należał też do wyprawy przeciw Szwedom, Moskalom i kozakom. Wybudował klasztór i kościół i pierwszy się tutejszy pod nim położył 24 stycznia 1654 r. Piękny, wielki, marmurowy pomnik w tymże kościele wzniosła mu żona Elżbieta Kostczanka. Tu leżą: Adam, wojewoda smoleński, syn poprzedniego wraz z żoną, Franciszką z Opalińskich († 1710 i 1718); jego bracia: Mikołaj z żoną Franciszką z Wiśniowieckich, Zygmunt i siostra Maryanna Lanckorońska; dzieci Adama: Michał, Stanisław kuchmistrz w. kor † 1721 i Jan † 1739. Synowie Stanisława: Józef, Wincenty, Antoni starosta lubaczowski † 1759, zabity w pojedynku w Warszawie 1744; Adam, wojewoda lubelski i w. i. Franciszka rodzona tegoż Adama siostra, żona Wawrzyńca na Wodzisławiu Lanckorońskiego, starosty stobnickiego, a matka Macieja Lanckorońskiego, wojewody bracławskiego, który przez legata i kupno odziedziczył dobra melsztyńskie po Tarłach. Tu leży Kostczanka, siostra rodzona kasztelana przemyskiego, klaryska od św. Andrzeja w Krakowie, następnie głośna swego czasu z pobożności i dobrych uczynków Justyna, córka hr. Macieja Lanckorońskiego, a żona Stefana tegoż nazwiska, starosty rawskiego, pana Mielnicy i Lanckorony (na Podolu), fundatorka kościoła w Palesnicy, zmarła r. 1829. Tutaj na wyraźne żądanie złożeni zostali: jeden biskup, kilkunastu proboszczów sąsiednich parafij, mnóstwo szlachty sandeckiej i mieszczan zakliczyńskich.

Za spokój ich dusz proszą Boga miejscowi zakonnicy, powtarzając kilka razy na dzień *requiem aeternam*; ciała ich także miały leżeć „spokojnie," oczekując zmartwychwstania. Niestety, i tego im odmówiono. Zgraja szaleńców, rozprawiwszy się krwawo przed 40 laty z żywymi, zrabowawszy dwory i plebanie, wpada do świątyni, druzgocze nogi marmurowej figury fundatora tejże, potem wdziera się do pieczar podziemnych, rozbija trumny, rozrzuca kości, bezcześci święte ustronie, wśród szyderstw i bluźnierczych żartów szuka niby ukrytej broni, czy skarbów, czy może mniemanych buntowników. Od owej chwili szanowne szczątki leżały w ostatniej poniewierce i zapomnieniu. Dopiero w r. z. hr. Karol Lanckoroński, sprzedawszy dobra melsztyńskie, nie zapomniał o ich dawnych panach, o swych przodkach i ich fundacyi. Wielce się przyczynił do restauracyi klasztoru, kazał uporządkować podziemia. Na jego to zlecenie i koszta, krypta fundatorów została oczyszczona, wyłożona płytami, pobielona; wpośród niej stanął okazały sarkofag według własnego planu, wykonany przez p. Jana Czubę w Biesniku pod Zakliczynem, a do sarkofagu włożono znalezionych w tejże krypcie 10 czaszek, mnóstwo kości, prochy i resztki odzieży; wszystko to wobec świadków nakryto ciężką płytą w r. 1887 i zacementowano.

Za dusze pochowanych tu fundatorów Tarłów i Lanckorońskich, dobrodziejów naszego klasztoru, dnia 13 lipca odbędzie się w kościele naszym żałobne nabożeństwo, na które pobożnych braci w Chrystusie Panu zapraszam.

X. Eugeniusz
gwardyan.

— **Wydział bursy w Rzeszowie** na posiedzeniu, odbytem dnia 28 czerwca b. r., powziął następujące uchwały:

1) przyjął do wiadomości sprawozdanie X. dyrektora bursy z odbytej klasyfikacyi uczniów, umieszczonych w bursie, z którego się pokazuje, że z 65 uczniów było 13 eminentystów, 41 uczniów otrzymało stopień pierwszy, 3 stopień drugi, 6 uczniom pozwolono po feryach przystąpić do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, 2 zaś uczniów złożyło egzamin dojrzałości;

2) Ze względu, że datki członków towarzystwa bursy i jednorazowe ofiary nie przekraczają rocznie kwoty 1000 złr., przyjął wydział za zasadę utrzymywanie uczniów ubogich przez uczniów zamożniejszych i postanowił otworzyć w bursie w nadchodzącym roku szkolnym oddział konwiktorów, którzyby, wynagradzając bursie za nadzór i opiekę, przyczyniali się zarazem do utrzymania uczniów ubogich;

3) Postanowił opróżnianie wszystkich miejsc w bursie po ukończeniu każdego roku szkolnego, jednakże uczniowie, którzy w czasie pobytu swego w bursie w ciągu roku zasłużyli na to dobrodziejstwo dobremi obyczajami i dobrym postępem w naukach, będą mieć pierwszeństwo przy umieszczaniu na rok następny;

4) Na rok szkolny 1887/8 od dnia 1 września otwarte są następujące miejsca w bursie: *a*) 15 miejsc dla uczniów konwiktorów, za opłatą miesięczną po 20 złr., *b*) 10 miejsc dla uczniów ubogich zupełnie, a przytem pilnych i utalentowanych, na wikt ubogich bezpłatnie, *c*) 20 miejsc dla uczniów na wikt ubogich za dopłatą od 6 do 12 złr. miesięcznie, *d*) 20 miejsc dla uczniów na bezpłatne mieszkanie. Podania, zaopatrzone w świadectwo szkolne, metrykę chrztu, świadectwo zdrowia, a dla uczniów pod *b*) *c*) *d*) również w świadectwo ubóstwa, wnosić należy do wydziału bursy w Rzeszowie najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r.;

5) Wobec niedoboru w kasie bursowej w kwocie 850 złr., który tem się tłómaczy, że oprócz zwyczajnych wydatków na utrzymanie domu, kasa bursowa w ubiegłym roku szkolnym wypłaciła na spłatę rat długów i procentu przeszło 600 złr, a nadto musiała wydać przeszło 2000 złr., celem wykończenia dwóch skrzydeł bursowych i umeblowania sal nowych, wydział zwraca się do szlachetnych miłośników młodzieży, szczególniej z miasta Rzeszowa i okolicznych powiatów, z których dobrodziejstw młodzież bursy rzeszowskiej korzysta i uprasza uprzejmie, aby liczniej do towarzystwa bursy rzeszowskiej przystąpić zechcieli i szlachetnemi ofiarami swemi dopomogli naszej dobroczynnej instytucyi do wydobycia się z kłopotliwego stanu finansowego i do jej dalszego rozwoju.

— **P. Zygmunt Noskowski**, dyrektor Tow. Muzycznego w Warszawie i znakomity autor polskiej kan-

taty, śpiewanej podczas pobytu Najd. Następcy tronu we Lwowie, odjechał d. 6 b. m. do Warszawy wraz z małżonką. Licznie zebrane grono znajomych i cała „Lutnia" żegnali serdecznie sympatycznych i szanownych gości. Chór męski odśpiewał odjeżdżającym kompozycyę Noskowskiego, napisaną we Lwowie w ostatnich dniach. Przemawiali pp. Wachnianin i Makarewicz. W dzień odjazdu rano złożyło miasto dzielnemu kompozytorowi podziękowanie przez usta p. prezydenta Mochnackiego, który przytem wręczył p. Noskowskiemu wspaniały brylantowy pierścień z napisem: „Od miasta Lwowa."

Przed wyjazdem swoim ze Lwowa ogłosił p. Noskowski w dziennikach lwowskich następujące pismo:

„Niech mi wolno będzie podziękować niniejszem tym wszystkim, którzy ceniąc mnie ponad zasługę, tak gościnnie i serdecznie przyjąć mnie we Lwowie raczyli. Przedewszystkiem dziękuję JW. Prezydentowi miasta za zaszczytne wezwanie do napisania kantaty, kochanej „Lutni" i szanownemu jej prezesowi p. Markiewiczowi za staropolską gościnę, wszystkim pp. śpiewakom z dyrygentami pp. Cetwińskim i Koronowiczem na czele, jakoteż kapelmistrzowi 15 pułku, p. Scheibelreitowi, za wzorowe przygotowanie i wykonanie mego utworu; wreszcie Towarzystwu muzycznemu, oraz pp. radcy Tchorznickiemu i Koronowiczowi za współdziałanie cenny i łaskawy w koncercie niedzielnym.

„Upominki, otrzymane od miasta Lwowa i od śpiewaków, zachowam jako drogą pamiątkę zawiązania stosunków, daj Boże, jak najtrwalszych, z miastem Lwowem; pozostaną one dla mnie nazawsze bodźcem do pracy na chwałę sztuki narodowej.

Zygmunt Noskowski."

— **Ferdynand Maksymilian Karol**, z linii sasko-koburgsko-gothajskiej, obrany wczoraj jednomyślnie księciem bułgarskim przez sobranie w Tirnowie, ma liczne koligacye z domami panującemi w Europie. Ernest I, ojciec panującego obecnie w Koburg-Gotha księcia Ernesta II, miał czterech braci: 1) Ferdynanda, którego syn, także Ferdynand, jest obecnie królem portugalskim; 2) Alberta, zmarłego w r. 1861, męża królowej Wiktoryi; 3) Leopolda, króla belgijskiego, i 4) Augusta Ludwika, ożenionego z Klementyną, księżniczką orleańską, córką Ludwika Filipa, którego najmłodszym synem jest właśnie obrany teraz przez sobranie księciem bułgarskim książę Ferdynand Maksymilian.

— **Pojedynek praktyczny** odbył się w ostatnim czasie w Medyolanie. Obaj przeciwnicy byli swego czasu szczerymi przyjaciółmi, skutkiem małego nieporozumienia wyzwali się na pojedynek, ale zamiast z pistoletami lub pałaszami w ręku nastawać na życie przeciwnika, ciągnęli losy, który z nich ma karę zapłacić 500 lirów, poczem nastąpiło pojednanie. Ten, który wyciągnął los dobry, tj. nie obowiązujący do płacenia, zapłacił dobrowolnie 500 lirów, a całą sumę 1,000 lirów ofiarowano biednemu choremu kupcowi, który z siedmiorgiem dzieci cierpiał wielką nędzę.

— **Jazda** na welocypedzie. Francuz Baby przebył przestrzeń z Paryża do Wiednia na welocypedzie w 7 dniach 4 godzinach i 50 minutach. O czemś podobnem milczą dotychczas kroniki. Jak wiadomo przebył konno przestrzeń tę porucznik austryacki Zubowicz w 14 dniach i 22 godzinach, zatem potrzebował drugie tyle czasu, co welocypedysta. Z powrotem do Pau Francuz udał się p. Baby w zeszły piątek także na welocypedzie. Jeden z młodych rodaków naszych p. Cz. przebył w roku zeszłym w czterech dniach na bicyklu (dwukołowy welocyped), podróż z Poznania do Gracei w Styryi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna aresztowała: Maziaka Macieja, ze Skotnik, złodzieja nałogowego, za kradzież; Jedynaka Wincentego, z Węgrzynowic, za zbiegnięcie ze służby w Ruszczy; Koździołowskiego Ferdynanda, z Krakowa, niebezpiecznego złodzieja, za zbiegnięcie spod dozoru policyjnego; Goldklang Małkę, z Maćkowic, poszukiwaną przez sąd karny; Fleczyńską Maryannę, z Barwałdu, za kradzież rzeczy; Ziaję Katarzynę, z Łętowni, za kradzież kapusty; Bazylewicza Ludwika, z Krakowa, złodzieja kieszonkowego, za zbiegnięcie spod dozoru policyjnego; Małeckiego Franciszka, złodzieja, za włóczęgostwo nocne; Wiechcia Szymona, z Rybny, za włamanie się do stajni na Zwierzyńcu.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie 1/12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellоń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 7go lipca pogoda; term. od 8·2 doszedł do 20·2 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 8go stan jego był 746·6 millim., term. 12·0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 9go lipca: ś. Cyryla b. i Anatolii p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bierkowskiej Leonii: „Portret mężczyzny;" Preuschen Herminy: „Martwa natura;" Tomkiewicza: „Chłopiec," „Dziewczyna;" Trojanowskiego: „Arab na straży," „Turczynka."

Plebański J. Kazimierz — „Recepta na to, abyśmy się długo w ojczystej ziemi osiedzieli," dokument a. 1680. Warszawa, 1887 w 8-ce, str. 22.

Broszurę tę ciekawą pod względem dziejowym wydał z rękopisu redaktor *Biblioteki polskiej*. Wydawca, jako i ci, którzy o jej wyściu pisali, nie wiedzieli, że rękopis ów jest już jako druk znany.

Druk posiadają w Warszawie biblioteki Krasińskich i warszawska uniwersytecka. Wyszła bez daty, a że znajdują się w niej wydane trzy mowy z roku 1597, dlatego to jedynie jest przytoczone pod tym rokiem w mej bibliografii XV i XVI stulecia, edycyi 1875, str. 185 w Tomie VIII str. 115 między drukami bez daty.

Że jednak druk pochodził z XVII wieku wykazał to Maciejowski w Piśmiennictwie III 67, zwracając uwagę, iż jest mowa o Zamoyskim, jako już zmarłym. Zasługą jest p. Plebańskiego, że druk zapomniany, ledwie w kilku egzemplarzach istniejący, odnowił, i datę ukazania się broszury prawdopodobną 1680 (przynajmniej po roku 1672) ustalił. Szkoda, że nie wiedział o istnieniu broszury drukowanej, byłby mógł porównać z nią rękopis. *E.*

Nr 27 *Przeglądu lekarskiego* zawiera: I. Obaliński: Przyczynek do kazuistyki nowoczesnych operacyi woła. II. Obrzut: O komórkach olbrzymich w naciekach zapalnych i w niektórych nowotworach (C. d.). III. Cybulski: O hypnotyzmie ze stanowiska fizyologicznego (C. d.). IV. Gumplowicz: O aklimatyzacyi w krajach gorących, a mianowicie w archipelagu malajskim (C. d.). V. Oceny i sprawozdania. VI. Jabłonowski: Szkice sanitarne z Persyi (C. d.). Prus: Listy z Paryża. VII. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. VIII. Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego **na Kleparzu.**

Kraków d. 8 lipca.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu tendencya była słaba, ceny jednak pszenicy i jęczmienia utrzymały się, tylko żyto nieco się w cenie obniżyło.

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·75 złr., za żółtą od 9·25 do 9·65 złr., za czerwoną od 9·40 do 9·85 złr., za żyto od 6·— do 6·80 złr., za jęczmień od 5·50 do 6·50 złr; za owies od 5·25 do 5·75 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek na dniu 31 maja 1887 roku . . . . złr. 845,577 c. 19

Od 1 do 30 czerwca 1887 roku złożyło stron 176 . . . . złr. 203,490 c. 19

Suma złr. 1,049,067 c. 38

Od 1 do 30 czerwca 1887 roku zwrócono 197 stronom złr. 180,493 c. 52

Stan wkładek dnia 30go czerwca 1887 roku . . . . złr. 868,573 c. 86

Ogłoszenie.

Komitet Towarzystwa gosp. galicyjs. postanowił uchwałą z dnia 21 czerwca b. r. wysłać za granicę w drugiej połowie lipca b. r. komisyę za zakupnem bydła rozpłodowego rasy Pinzgawskiej, Simentalskiej i Oldenburskiej, dla uzupełnienia obór zarodowych, co podając niniejszem do wiadomości publicznej, zwraca Komitet Tow. gosp. galic. uwagę wszystkich hodowców w kraju, potrzebujących odświeżyć swe obory pełnej krwi, że nastręcza im się sposobność sprowadzenia bydła rozpłodowego, oryginalnego za pośrednictwem tejże komisyi. Chcący korzystać z tej sposobności pp. właściciele obór zechcą zawiadomić o tem niezwłocznie Komitet Towarz. gospod., poczem otrzymają blankiet karty zamówienia, którą po dokładnem wszystkich rubryk wypełnieniu raczą przesłać na powrót do Komitetu Tow. gosp. z dołączeniem *po 200 złr. zadatku na każdą zamówioną sztukę, najdalej do 20 lipca b. r.*

Z Komitetu Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do publicznej wiadomości, że tegoroczny IX międzynarodowy targ zbożowy lwowski odbędzie się z uchwały komisyi targowej dnia 13 i 14go września b. r. we Lwowie.

Komitet Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

Od Administracyi „Czasu".

Dla wyjątkowej nędzy nadesłał N. N. 10 złr.

Ostatnie wiadomości.

Dawniej już podaliśmy wiadomość, że zarząd niemieckiego związku wysłużonych żołnierzy, t. zw *Kriegerbund* powziął myśl czynnego poparcia zamiarów kolonizacyjnych rządu pruskiego, aby zarazem na tej drodze zapewnić korzystne warunki bytu dla swych „kamratów," mających z biedą do walczenia. Wykonanie powziętej myśli napotykało jednak na trudności z powodu braku funduszów na ten cel, a otrzymać je ewentualnie można tylko było z t. zw. *Kaiser-Wilhelm-Stiftung*; dla fundacyi tej zebrano w r. b. z okazyi dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma przeszło 40,000 marek, a zarząd *Kriegerbundu* udał się z prośbą do cesarza, aby kwota ta, którą dysponować jedynie cesarz ma prawo, została użytą na zapomogi dla weteranów, chcących dzierżawić lub nabyć parcele od komisyi kolonizacyjnej. Za pośrednictwem pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał zarząd towarzystwa wysłużonych żołnierzy przychylną odpowiedź od cesarza, niebawem przeto poczną powstawać w pruskim zaborze kolonie weteranów, a pamiętajmy, że będą one nietylko niemieckie, lecz i protestanckie.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 lipca. Przyjęcie wyboru na księcia bułgarskiego przez ks. Koburgskiego jest pewne, jakkolwiek z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że ani Rosya, ani Francya wyboru tego nie będą aprobowały. Natomiast spodziewają się tu z całą stanowczością, że wybór ten będzie uznany przez Portę, jako państwo zwierzchnicze i kilka przyjaźnie usposobionych mocarstw. Nie jest też pewnem, czy Niemcy i Austrya wybór ten uznają. Wyjazd ks. Koburgskiego daje się już wyjaśnić. Udał on się w poniedziałek na 24 godzin do Koburga, aby z ks. Ernestem II-gim Koburgskim (głową rodziny) omówić kwestyę kandydatury na tron bułgarski. Książę Ernest dał swe zezwolenie do przyjęcia tego wyboru. Ks. Ferdynand Koburgski uczy się już od kilku miesięcy języka bułgarskiego i umie już trochę po bułgarsku. Udał on się wczoraj z Koburgu do zamku Ebenthal pod Lundenburgiem, a dziś powraca do Wiednia. — W tych dniach ma się udać do Ischl. W Zofii panuje wielki entuzyazm.

Dzienniki bułgarskie witają ks. Koburgskiego jako godnego Bułgaryi księcia i wybawcę. Dziś ma ks. Ferdynand przesłać odpowiedź rejencyi bułgarskiej. Po nadejściu tej odpowiedzi do Zofii odbędą się tam wielkie uroczystości.

Fremdenblatt pisze: Dziś po wyborze ks. Koburgskiego nie jest Bułgarya bliższą wyjścia ze swego fatalnego położenia, jak po wyborze ks. Waldemara.

N. Fr. Presse pisze: Nowy książę bułgarski musi rozpocząć od ignorowania traktatów i praw. Dziennik ten pociesza się jednak tem, że Rosya nie rozpocznie z tego powodu wojny europejskiej.

Telegramy biura koresp.

Czerniowce 8 lipca. Arcyks. Rudolf przybył tu o godzinie $9^1/_2$ wieczór. Dworzec kolejowy i miasto były wspaniale przyozdobione i oświetlone. Uroczysty wjazd do miasta odbył się wśród zapału ludności. Arcyks. Rudolf ukazał się dwa razy na balkonie gmachu rządowego, aby podziękować publiczności, która bezustannie wznosiła entuzyastyczne okrzyki na jego cześć.

Czerniowce 8 lipca. O godzinie 7 rano odbył Arcyks. Rudolf przegląd tutejszej załogi, a od godziny 8 rano zwiedzał wraz z prezydentem kraju, poprzedzany przez burmistrza, kościoły wszystkich wyznań, gdzie go władze duchowne uroczyście przyjmowały. Następnie zwiedził Arcyksiążę uniwersytet, gdzie na przemówienie rektora odpowiedział życzeniem, aby ten najmłodszy uniwersytet jak najlepiej się rozwijał, iżby z niego dzielni mężowie wychodzili. Następnie zwiedził Arcyksiążę szkoły średnie, a wreszcie udał się na wystawę przemysłu domowego, gdzie go marszałek kraju oprowadzał. O godzinie $10^3/_4$ powrócił Arcyksiążę do przeznaczonego dla siebie mieszkania. Niezliczone tłumy ludności tworzyły wszędzie gęsty szpaler, biało ubrane dziewczęta rozsypywały kwiaty, dzwony biły we wszystkich kościołach, a ludność wznosiła ustawicznie entuzyastyczne okrzyki. Straż obywatelska utrzymywała wzorowy porządek.

Tryest 8 lipca. Ochmistrz dworu Nopcsa wystósował z polecenia Cesarzowej do komendanta marynarki Sternecka telegram, w którym Cesarzowa wyraża wielką radość z powodu szczęśliwego spuszczenia na wodę okrętu basztowego „Kronprinz Rudolf", a zarazem prosi Boga o błogosławieństwo, aby okręt ten dla zaszczytu Austro-Węgier i dzielnej marynarki otaczał zawsze swój sztandar sławą zwycięstwa.

Berlin 8go lipca. Rada związkowa przyjęła wniosek względem zniesienia zakazu wywozu koni. Następnie przyjęty został projekt do ustawy o maśle sztucznem ze zmianami, uchwalonemi w parlamencie.

Lipsk 8 lipca. Trybunał państwowy skazał Kleina na 6-letnie, a Greberta na 5-letnie więzienie w domu poprawy.

Zug 8 lipca. We środę w nocy zsunęła się dalsza część wybrzeża na dno jezioro. Dotąd zatonęło przeszło 30 domów. Podług opinii rzeczoznawców zapadnie się prawdopodobnie i dalsza część dzielnicy.

Paryż 8 lipca. Na skutek decyzyi Rady gabinetu zjawią się Rouvier i Ferron na posiedzeniu komisyi budżetowej, i oświadczą, że rząd obstaje przy projekcie do ustawy o mobilizacyi na próbę. Rada ministrów postanowiła usunąć z urzędu wszystkich merów, którzy wzięli udział w manifestacyi rojalistycznej na wyspie Jersey.

Rzym 8 lipca. Senat obradował nad kredytem afrykańskim w kwocie 20 milionów. Robilant składa szczegółowe wyjaśnienia co do zasad swej polityki afrykańskiej i wywody swe kończy życzeniem, aby się Włochy na wypadek zawikłań europejskich nie zaangażowały w wojnę w Afryce.

Corte występował przeciw temu kredytowi.

Minister wojny oświadczył, że 20 milionów wystarczy, aby rząd mógł osiągnąć zamierzony cel, jeśli nie zajdą nieprzewidziane wypadki. Rząd zna swą odpowiedzialność wobec zobowiązań europejskich i będzie się miał na baczności. Rząd pragnie dowodów zaufania ze strony Senatu.

Po przemówieniu kilku mowców za udzieleniem żądanego kredytu oświadczył Crispi, że uprzednie porozumienie się z Anglią dało powód do okupacyi Massawy. Także i inne mocarstwa życzyły sobie tej okupacyi ze względu na stosunki w Sudanie. Blokada wybrzeży abissyńskich została przez wszystkie mocarstwa aprobowaną.

Dalszy ciąg dyskusyi nastąpi dzisiaj.

Rzym 8 lipca. Depretis udał się do Stradelli.

Londyn 8 lipca. Dzienniki poranne omawiawiają sympatycznie wybór ks. Koburgskiego na tron bułgarski.

Times uważa za rzecz pewną, że Anglia i Włochy, a prawdopodobnie także i Turcya nie podniosą żadnego zarzutu przeciw temu wyborowi.

Londyn 8go lipca. Izba wyższa obradowała nad sprawozdaniem o bilu, zaprowadzającym pewne ułatwienie przy przenoszeniu własności gruntowej. Przeciw wnioskowi względem skreślenia artykułu, który znosi prawo pierworodztwa, wystąpił rząd, poczem wniosek ten odrzucony został 66 przeciw 56 głosom, a sprawozdanie zostało przyjęte.

Belgrad 8 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że zajścia w dystrykcie Czuprije mają czysto lokalny charakter. Urzędownie skonstatowano, co następuje: Przed wojskową komisyą rewizyjną stanęło około 2000 ludzi. Pierwszy dzień upłynął spokojnie. W dalszych dniach przyszło jednak do bijatyki, w której kilku ludzi straciło życie. W bijatyce tej nie użyto jednak broni. Wkrótce przywrócono pokój. Wszystkie inne doniesienia są nieprawdziwe, jak również nieprawdziwą jest pogłoska, że 150 urzędników policyi zostało nagle usuniętych z urzędu. Kilku tylko bardzo skompromitowanych urzędników policyjnych zostało przeniesionych lub usuniętych.

Odessa 8-go lipca. Królowa serbska udzieliła dziś 500 rubli na ubogich, a dziś o godzinie 5-tej po południu wyjeżdża ztąd parowcem „Russ", należącym do żeglużnego przedsiębiorstwa Gagarina, do Sistowa, a ztamtąd uda się parowcem austryackim do Belgradu.

Tirnowa 8 lipca. Tekst telegramu, wysłanego przez prezydenta sobrania do ks. Koburgskiego, jest następujący: „Deputowani wielkiego sobrania przejęci, wysokiemi przymiotami, jakiemi się dostojna osoba Waszej król. Wysokości odznacza, tudzież pomni żywych sympatyj, jakie Wasza Wysokość okazuje sprawie bułgarskiej, wybrali dziś na jawnem posiedzeniu uroczyście i jednomyślnie przez aklamacyę Waszą król. Wysokość księciem bułgarskim. Przesyłając moje pełne czci życzenia, jestem tłómaczem najgorętszych życzeń deputowanych i całego narodu, aby się Wasza Wysokość jak najprędzej udała do Bułgaryi jako zwierzchnik ludu, który ma niezachwianą wiarę, iż Wasza Wysokość poświęci swe szlachetne i drogie życie rozwojowi kraju tudzież wolności i wielkości narodu bułgarskiego."

Telegram wysłany przez członków rejencyi i rząd do ks. Koburgskiego brzmi, jak następuje: „Wielkie sobranie wybrało dziś uroczyście Waszą król. Wysokość księciem bułgarskim. Przesyłając Waszej Wysokości życzenia, spodziewamy się, że rządy i dynastya Waszej Wysokości będą w naszej historyi jedną z najświetniejszych kart. Niech żyje Wasza król. Wysokość dla honoru i niezawisłości naszej ojczyzny!"

Tirnowa 8 lipca. Po wyborze księcia odroczyło się sobranie aż do nadejścia odpowiedzi ks. Koburgskiego. Emigranci bułgarscy ze stronnictwa Zankowa w Konstantynopolu zawiadomili rząd tutejszy przez ajenta bułgarskiego w Konstantynopolu, iż zgadzają się na każdego księcia, wybranego jednomyślnie przez wielkie sobranie.

Rejencya i ministerstwo przesyłają telegraficznie księciu Koburgskiemu życzenia z powodu wyboru.

Tirnowa 8go lipca. Ajencya Havasa donosi: Deputowani oczekują na urzędową odpowiedź ks. Koburgskiego. Jeżeli ks. Koburgski będzie mógł wkrótce przybyć do Tirnowy, w takim razie deputowani poczekają na jego przybycie celem złożenia przysięgi. Gdyby jednak książę miał przedtem odwiedzić dwory europejskie, w takim razie sobranie odroczone zostanie do przybycia księcia. Zdaje się, iż przyjęcie wyboru przez ks. Koburgskiego jest zapewnione.

Tirnowa 8 lipca. Biuro Reutera donosi: Jeżeli odpowiedź księcia Koburgskiego nadejdzie do wieczora, wybierze sobranie jutro deputacyę powitalną.

Do pisma przebywających w Konstantynopolu stronników Zankowa i zbiegów bułgarskich nie przywiązują tu żadnego znaczenia.

Tirnowa 8 lipca. Nieporozumienie między rejencyą a ministrem wojny zaostrzyło się wczoraj tak dalece, iż rejencya dała do zrozumienia ministrowi sprawiedliwości, aby skłonił Nikołajewa do podania się do dymisyi.

Stoiłow oświadczył jednak, że rząd po nadejściu odpowiedzi ks. Koburgskiego i tak już poda się do dymisyi, motywując krok ten tem, że po wyborze księcia i po przyjęciu tego wyboru przez księcia, misya tego rządu jest już skończoną.

Odpowiedź od ks. Koburgskiego jeszcze nie nadeszła.

Konstantynopol 8 lipca. Wolff oświadczył wielkiemu wezyrowi, że nie przedłuży swego pobytu w Konstantynopolu poza dzień 10 lipca.

Kursa. Wiedeń 8 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·50. — Renta austr. srebrna opod. 83·25. — Renta 4% złota austr. 113 35. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·85. — Akcye Banku Austr. Węg. 889·—. — Akcye kredytowe 280 75 — Londyn 126 65. — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5·95. Marki 62·20—. — 5% Renta węg. papier. 87 90. 4% Renta węg. złota 101·30. Losy prem. węg. 122.80. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. $4^1/_2$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— $4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 225·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 205 75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 221·—. — Akcye kolei południowej 81·—. — Ruble 112·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 50	112 75
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 10
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 —
4 1/2% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4 1/2% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 50	103 75
5% „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5 1/2% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	48 —
5% „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 —	206 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 50	223 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	282 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 90	16 50
„ „ węgier. „ „	10 75	11 60
Wiedeń 7 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4 1/5% Renta papierowa	81 55	81 75
4 1/5% „ srebrna	83 —	83 20
4% „ złota	113 25	113 45
5% „ papier. nieop.	96 90	97 10
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 25	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 25	137 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 50	163 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 10	151 50
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn)	115 75	116 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	105 —	105 60
Węgierskie „ „	104 70	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 —	104 50
Boden-Credit austryackie . . 80	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 —	281 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	284 75	285 25

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	173 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	563 —	567 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	889 —	890 —
Unionbank . . . . . . 200 „	208 —	208 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 —	94 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 75	184 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	382 —	384 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2525	2530
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	206 —	206 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 —	222 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 50	163 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	170 25	170 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 50	188 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 50	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	226 10	226 40
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	82 —	82 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 25	170 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 25	166 75
„ Westb. . . . . . 200 „ „	166 80	167 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 50
4 1/2% „ „ papier. . 50 lat	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	101 75
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 50	99 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	— —
5% „ „ „ „ „	102 —	102 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 10
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4 1/2% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4 1/2% Gal. Banku krajow. . 51 1/2 lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 20	103 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 25

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 70	100 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 30	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 50	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4 1/2%	100 70	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	100 70	101 30
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieop. „ „ „	89 30	89 80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 80	107 30
„ „ Lit. B 200 „ „	105 —	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 50	93 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 40	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 —	142 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 —	124 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 80	100 40
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 20
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	127 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 —	117 40
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie . . „ 100	122 75	123 25
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 30
Kredytowe . . . . . . „ 100	177 —	177 75
Clary . . . . „ 42	47 25	47 75
3 6/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 50	114 50
Insbruku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10 1/2	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . zł. 40	47 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	45 75	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 15	16 45
„ „ węgier. „ 5	11 —	11 30
Rudolfa . . . . „ 10	18 50	19 50
Salma . . . . „ 42	59 50	60 50
Salzburskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . . „ 42	58 —	58 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4 1/2% Tryesteńskie . . . „ 105	135 —	137 —
4% „ . . . „ 50	68 25	69 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 50	41 —
Windischgrätza . . . . „ 21	46 75	47 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 17	62 25
Rubel papierowy za 100 rubli	112 25	112 50
Lwów 6 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4 1/2% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4 1/2% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 7 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 60
„ „ „ V „	— —	100 35
4% Listy likwidacyjne	— —	93 50
5% „ warszawskie I ser.	99 50	100 —
„ „ „ III „	— —	99 10
„ „ „ IV „	— —	98 90
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(1612-3 3)

Za spokój duszy ś. p.

Księcia Aleksandra Czartoryskiego

zmarłego w Woli Justowskiej pod Krakowem, w d. 9 lipca 1886 r., odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 9go lipca b. r. o godz. 9 zrana.

GUWERNER,

pedagog z zamiłowania, posiadający języki: niemiecki, polski, francuski, angielski i rosyjski z kilkunastoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na wyjazd. Wiadomość pod adresem **„Guwerner A. D. B.“** poste restante **Kraków.** (1618-1-3)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [1573-1-]

CHUSTKI, PLEDY, Kołdry do podróży,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 24.

CENY BARDZO NISKIE. [1433-3-]

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera** w **Lisku** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (978-14-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (77 6 22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Patent [1186 72-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania i magle do bielizny

poleca **Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.** Katalogi darmo i opłatnie.

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

w połączeniu z leczeniem **elektrycznością, miesieniem, gimnastyką szwedzką i winogronami,**

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej. **Doskonały pensyonat — przystępne ceny.** (1515 8-)

Wyjaśnień udziela naczelny lekarz

Dr. Józef Weiss,

członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego i redaktor „Zeitschrift für Therapie“.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Nakładem funduszu krajowego wyszedł z druku:

Poradnik dla nadzoru i obsługi kotłów parowych

Profesora **J. Frankego.**

Cena egzemplarza zbroszurowanego 80 ct., oprawnego 90 ct. (1509-7-7)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE.

Komitet wystawy krajowej w Krakowie wzywa niniejszem interesowanych o przedłożenie najdalej do 20 lipca b. r. ofert na objęcie na placu wystawy **restauracyi** wraz z **cukiernią,** lub też osobno restauracyi, a osobno cukierni, na czas od 1 do 30 września b. r.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w biurze Komitetu wystawy (w ratuszu miejskim, I. piętro). (1506-3-3)

W Krakowie, d. 21 lipca 1887 r.

Geld erhalten Civil- und Militärpersonen auch in der **Provinz** von **300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré.** Credit-Geschäft, **Graz.** (1570-3-)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1409-9-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Migrenę, nerwowe bóle

głowy i twarzy

usuwa natychmiast

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt. i **K. Wiszniewskiego** apt. k. (195-10 15)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·50 w aptece **W. Redyka** w **Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1188-15-)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Prowizyjnych podróżnych

na **story drewniane i żaluzye przyjmuje za wysoką prowizyą A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 23-)

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowej w Lipsku, w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych“. W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia **świadectwa chorych.**

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż **bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych“. Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(104-25-)

Dra Fr. LENGIELA Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1207-3]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bieluchną i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodociana barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. **50 c.**

W Krakowie W. Redyk apt. we Lwowie Z. Rucker apt, w Kopyczyńcach M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

Wielki wybór nowości

w wełnie, jedwabiu, perkalach, batyście i satinatach na suknie, okrycia i płaszczyki damskie;

oraz gotowe **zarzutki koronkowe, dolmany, płaszczyki** *od kurzu i deszczu,* **paletociki, żakiety i staniki Jersey,**

otrzymał i poleca

Magazyn konfekcyj i towarów bławatnych (1080-13-17)

J. Sobolewskiego w Krakowie.

Próbki na żądanie opłatnie. Ceny umiarkowane.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dnia **16 lipca 1887 r.** o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze c. k. Zarządcy zakładu zdrojowego w Krynicy publiczna licytacya, w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie rz. kat. kościoła w Krynicy, przez pisemne oferty. Warunki budowy i dotyczące allegata można przejrzeć, a formularz na wpisanie cen jednostkowych i oferty otrzymać w biurze c. k. Zarządcy zakładu zdrojowego, jakoteż w biurze architekty Jana Zawiejskiego art. tech. kierownika budowy w Krynicy — gdzie też i dotyczące plany przejrzanemi być mogą.

Zauważa się, że o powyższą robotę tylko koncessyonowani panowie budowniczowie ubiegać się mogą. (1631-3-3)

Wadyum do oferty dołączyć się mające wynosi 500 złr.

Krynica, dnia 24 czerwca 1887 r.

Za przewodniczącego komitetu budowy rz. kat. kościoła w Krynicy, *Zygmunt Sokołowski* m. p. c. k. Zarządca.

Architekta i kierownik budowy *Jan Zawiejski* m. p. rząd. upraw. budowniczy.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [86-10-]

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1205 44-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Oryginal. normalną bieliznę

(system prof. G. Jaegera)

DLA MĘZCZYZN, KOBIET I DZIECI,

ze słynnej fabryki

Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,

szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Bardzo tanie ceny letnie.

Upraszasię dokładnie uważać na adres.

Zamówienia punktualnie za zaliczką. (1410-20 45)

[309-15-26]

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą **sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.**

Nr. 1045.

Bliższej wiadomości udziela **Jan Mitschek,** spedytor w **Oderbergu,** dworzec kolei.

Bernard Ticho w Bernie moraw.,

Krautmarkt Nr. 18

(we własnym domu) rozsyła za zaliczką:

1000 resztek czesankowych 6 met. 4 cm. na komplet. ubranie męskie do prania złr. 3·—	**1000 resztek sukna berneńskiego** 3¼ na komplετne ubranie męskie . . . . złr 4·50
10 m. półwełnianego kaszmiru, 100 cm. szerok., we wszelkich kolorach, na kompletną suknię . . . . złr. 4·50	**sztuka płótna domowego** 4/4, 29½ wied. łok., ... złr. 4·50; 5/4 „ „ „ „ . . . . złr. 5·50
10 m. indyjskiej Fole, półwełnian., podwójnej szerok., na kompletną suknię . . złr. 5·—	**sztuka rumburskiego oxfordu,** 29½ wied. łok., najlepszy gatunek . . . . złr. 4 50
10 metrów bronzowej materyi, doskonałego gatunku, 60 ctm. szerokości. Cena złr. 3·80	**sztuka szyfonu** bardzo dobrego gatunku, 30 wiedeńskich łokci kompl. . . . złr. 5·30; najlepszego gatunku . . . . złr 6·50
10 metrów Dreidraht, bardzo trwałego . . . . . złr. 2·80; najlepszego gatunku . . . . . złr. 4·50	**sztuka weby King,** 30 wiedeńskich łok., kompl 5/4, lepszej od płótna . . . . złr. 5·80; najlepszego gatunku 5/4 . . . złr 6·50
10 m. materyi na suknię lub szlafrok, 60 cm., szerokości najświeższe desenie . złr. 2·50	**garnitur dżutowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycia na stół z frendzlami . . . . . złr. 3·50
10 m. wełnianego rypsu we wszelk. kolorach 60 ctm szerok, na suknię . . . złr. 3·80	**garnitur rypsowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycie na stół z frendzlami . . . . złr. 4·50
10 m. Beige z wełny owczej podwójnej szerokości, na kompletną suknię . . złr. 8·50	**resztka chodnika,** 10—12 metr. bardzo trwał. wspaniałe desenie . . . . . złr. 3·50

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. (1325-19 20)

OGRODNIK

uzdolniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, żonaty, z dobremi świadectwami i odpowiednią praktyką, poszukuje miejsca od 15 października. Oferty pod adresem: *J. Łopatowski* w Krakowie, ul. Senacka Nr. 7. (1558-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 28015. (1533-3-3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a., z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Siemianowskich,** dla polskiej młodzieży, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą ubiegać się młodzieńcy narodowości polskiej, którzy ukończywszy Szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie, pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach, za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa, na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastapi w półrocznych dwóch równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d 6. czerwca 1887 r.

Grott.

Nauczycielka z długoletnią praktyką, udziela lekcyj języka francuskiego, dochodząc do uczennic, pod bardzo przystępnemi warunkami. Ulica Gołębia niższa Nr. 16, **I. piętro.** Zgłoszenia od godz. 6—7 po południu. (1601-3-3)

Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa od 21 października 1887 r., **POSZUKUJE UMIESZCZENIA** w kancelaryi notaryalnej zachodniej Galicyi lub W. ks. Krakowskiego, pod przystępnemi warunkami. — Łaskawe zgłoszenia adresować należy pod **J. S. poste restante Kraków.** (1469-5-5)

Dr. Tomasz Zaremba

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego [1120 10 10]

w Szczawnicy,

dom Wgo Radcy Dra Trembeckiego.

Do Zarządu dóbr w Chorzelowie

p. Mielec — potrzebni są

ekonom i pisarz

kawalerowie, na wikt. Zgłoszenia adresować: **Roman Firszer** w Chorzelowie. Odpisy świadectw załączyć. (1532-3-6)

Wolancik lekki, elegancki, mało używany, na jednego konia, jest do sprzedania. Wiadomość u kowala przy ulicy Basztowej Nr. 2. (1554-5-5)

KROWIANKĘ

rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow.

zakład krowiankowy w Lisku.

Fiołka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą.

Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU. (1367-14 25)

CUKIERNIA

Jana Kotońskiego, egzystująca od 25 lat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 47, z powodu podupadłego zdrowia właściciela, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** (1529 3 6)

Bliższa wiadomość na miejscu,

Dom murowany

suchy, o 7 ubikacyach, z wozownią, stajnią, drewutnią, piwnicą, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach, jest każdego czasu do sprzedania lub wynajęcia.

Jest także do sprzedania 200 korcy **owsa** i dwa **wozy.**

Wiadomość u p. **W. K. Hubickiego** w **Swoszowicach.** [1483-9-9]

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz

W. Rösler's Nachfolger

w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stocknara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (1184-42-)

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach i składach w Galicyi.** (1054 10·10)

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
- flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr 3·—
- słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2·—
- flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (1521-18 20)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-23)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*